Wtorek, 20 października 1936 - Nr. 195
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

12 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Za spekulacje — do Berezy

Do walki z drożyzną z całą energią przystępują władze

Okólnik P. Premiera Sławoj-Składkowskiego

Warszawa, 19. 10. (PAT.) Pan Prezes Rady Ministrów wydał w charakterze ministra Spraw Wewnętrznych do pp. wojewodów, prezydentów miast i starostów następujący okólnik w sprawie walki z drożyzną:

„Dobroczynna dla całości gospodarstwa społecznego zwyżka cen zbóż wykorzystana została przez elementy spekulacyjne jako pretekst do wywołania niczym nieuzasadnionej fali drożyzny niemal wszystkich artykułów powszedniego użytku.

Rząd przystępuje **z energią do walki ze spekulacją** i wzywa do pomocy całe społeczeństwo.

Krótkowzroczni, egoistyczni **wyzyskiwacze ogółu,** przez podbijanie cen artykułów pierwszej potrzeby, ukrywanie posiadanego towaru i szerzenie niepokojących pogłosek o mających jakoby nastąpić zwyżkach cen — będą karani bezlitośnie.

Rozbijają oni zwartość i wzajemne zaufanie obywateli Państwa, stwarzając podłoże do nieufności i niezadowolenia.

Dlatego też zarządzam:

1) wszyscy pp. wojewodowie, prezydenci miast i starostowie oraz podległy im personel poświęcą aż do odwołania przynajmniej **jedną godzinę czasu dziennie na osobistą kontrolę cen artykułów powszedniego użytku i akcję walki z drożyzną w terenie;**

2) wszystkie władze administracji ogólnej i podległe im organa **wzmocnią prowadzoną już akcję walki z drożyzną,** opierając się na obowiązujących w tej mierze przepisach prawnych i zarządzeniach;

3) **nazwiskach winnych spekulacji mają być ogłaszane w dziennikach** dla napiętnowania ich jako szkodników społecznych;

4) wszelkiego rodzaju ulgi i pobłażliwości natury administracyjnej, sanitarnej i t. p. winny być wstrzymane w stosunku do wszystkich przedsiębiorstw i nieruchomości, będących własnością lub w posiadaniu osób winnych spekulacji — aż do zamknięcia tych przedsiębiorstw włącznie;

5) w ciągu tygodnia, t. j. do 26 października r. b. — a w razie potrzeby i wcześniej przedstawią mi pp. wojewodowie umotywowane **wnioski na wysłanie szczególnie winnych do Berezy.**

Ostrzegam władze administracyjne, że **ujemne wyniki w walce ze spekulacją i drożyzną uważać będę za dyskwalifikację z natychmiastowym wyciągnięciem służbowych konsekwencji.**

P. Premier kontroluje osobiście ceny artykułów pierwszej potrzeby

Warszawa, 19. 10. (PAT.) Dnia 19-go października b. r. między godz. 7 a 8 rano **Pan Prezes Rady Ministrów Sławoj-Składkowski** w towarzystwie komisarza Rządu na m. st. Warszawę **Jaroszewicza,** dyrektora biura aprowizacyjnego Min. Spraw Wewnętrznych dr. Igielskiego zwiedził szereg **hal targowych, sklepów spożywczych i składów węgla** dla skontrolowania **cen artykułów pierwszej potrzeby.**

Zwiedzone zostały: 1) bazar przy placu Trzech Krzyży i sklep przy ul. Hożej; 2) sklepy spożywcze, jatki i wędliniarnie oraz detaliczne składy węgla przy ulicach: Twardej, Srebrnej, Żelaznej i Chmielnej; 3) hale targowe przy placu Żelaznej Bramy.

Z powodu stwierdzenia w bazarze przy placu Trzech Krzyży: a) braku cen w oknach wystawowych, a nawet braku cenników; b) w wielu wypadkach wyższych cenników od obowiązujących, względnie fałszywych oznaczeń cen; c) brudów i nieporządków — **zostają przeniesieni z Warszawy na prowincję z dniem dzisiejszym:** starosta grodzki śródmiejsko-warszawski; kierownik 13 Komisariatu P. P. i miejscowy dzielnicowy.

Poza tym **ukarany został zarządca bazaru Sztykgold Maurycy** za tolerowanie niechlujstwa grzywną w wysokości 500 zł oraz dozorcy tego bazaru za nieporządki i brudy z tym, że jeden z nich Wardały Franciszek został z miejsca osadzony w areszcie na przeciąg dni 14, za oczywiste wprowadzenie władzy w błąd.

W wyniku lustracji zostali ukarani w trybie karno-adminitracyjnym za brak cen na towarach, brak cenników, wzgl. posiadanie starych cenników z wyższymi cenami: 1) właściciel jatki nr. 51 Ducki Józef grzywną w wysokości złotych 500; 2) właścicielka jatki nr. 53 Olszewska Katarzyna grzywną w wysokości zł 500; 3) właściciel jatki nr. 54 Sieklicki Marceli grzywną w wysokości zł 500; 4) właściciel jatki nr. 60 Zakraj Czesław grzywną w wysokości zł 500; 5) właściciel filii piekarni Tabaczyński Franciszek (Hoża 1) grzywną w wysokości 500 zł z zamianą na 14 dni aresztu; 6) właściciel sklepu z mięsem Goldblat Necha (Hoża 2) grzywną w wysokości 600 zł; 7) właściciel sklepu spożywczego Kozłowski Piotr (Srebrna 4) grzywną w wysokości 500 zł z zamianą na 2 tygodnie aresztu; 8) właściciel jatki Kuczyk Stan. starszy cechu rzeźników (Żelazna 27) grzywną w wysokości 500 zł z zamianą na 2 tygodnie aresztu.

Poza tym Pan Premier zlustrował detaliczne składy węgla przy ul. Twardej 68, Żelaznej 22, Chmielnej 108, sklepy spożywcze i nabiałowe przy ul. Srebrnej 4 i 5 oraz wędliniarnie przy ul. Żelaznej 25, przy czym stwierdził, że ceny w tych sklepach były ujawnione i panował w nich względny porządek.

W halach targowych przy placu Żelaznej Bramy Pan Premier stwierdził czystość i ujawnienie cen na należytym poziomie i w sposób zgodny z zarządzeniami z wyjątkiem jatki nr. 110—112, której właścicielka Ki! Stefania za wywieszenie starego cennika z wyższymi cenami została ukarana grzywną w wysokości 500 zł z zamianą na 15 dni aresztu.

Pan Premier udzielił pochwały miejscowemu dzielnicowemu st. post. Szydłowskiemu i przyznał mu nagrodę w wysokości 150 zł.

Poza tym Pan Premier przekazał Prezydentowi m. st. Warszawy zł 300 do podziału między dozorców miejskich, utrzymujących czystość w halach przy placu Żelaznej Bramy.

„Pułaski" i „Kościuszko"

Nie jeden, a dwa statki

kursować będą na linii Gdynia-Południowa Ameryka

Warszawa, 19. 10. (PAT). W związku z wzrastającym **ruchem emigracyjnym do Ameryki Południowej** oraz z rozwijającą się **wymianą towarową pomiędzy Polską a krajami Ameryki łacińskiej,** zapoczątkowana przez linie żeglugowe Gdynia-Ameryka bezpośrednia komunikacja z Gdyni do Brazylii i Argentyny wkracza obecnie w nowe stadium rozwoju.

Na trasie tej jak wiadomo — kursował do tej pory **S/S „Pułaski",** który regularnie co dwa miesiące odpływał z Gdyni. Ponieważ **jeden statek okazał się niewystarczający dla przewozu emigrantów,** ponieważ także terminy dwumiesięczne, dzielące jeden odjazd od drugiego, nie sprzyjały rozwojowi stałej i regularnej komunikacji, postanowiono uruchomić w r. b. na tej linii jeszcze jeden statek, a mianowicie **s/s „Kościuszko",** który odpłynie dn. 20 bm. w inauguracyjną podróż do Południowej Ameryki. Dowódcą statku jest kpt. Pacewicz.

W pierwszą swą podróż statek zabierze około 800 pasażerów, z czego większość stanowią osadnicy. Osadnicy ci pochodzą po większej części z kresów wschodnich, z Wołynia itp. Odpływającym w dniu 20 bm. statkiem udaje się do Południowej Ameryki także polska wyprawa wysokogórska.

W dwudziestą rocznicę bitwy pod Mołotkowem

Kraków, 19. 10. (PAT). W dwudziestą rocznicę bitwy legionistów polskich pod Mołotkowem odbędzie się w Krakowie dn. 29 bm. staraniem Zarządu Okręgu Związku Legionistów polskich przy współudziale kół pułkowych 2 brygady — uroczysty obchód. Po mszy św. w kościele Mariackim delegacja 2 brygady legionów polskich złoży wieniec na trumnie Marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie św. Leonarda na Wawelu.

Na szubienicy

(ch) **Rzeszów,** 19. 10. (Te!. wł.) Na dziedzińcu więziennym w Rzeszowie wykonano dziś rano wyrok śmierci przez powieszenie na zabójcy dwojga osób **Zygmuncie Królikowskim,** notorycznym przestępcy.

Działaczka endecka - defraudantką grosza publicznego

(ch) **Poznań,** 19. 10. (Tel. wł.) Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał na **3 lata więzienia bez zawieszenia Annę Hedingerową, b. prezeskę i skarbniczkę Polskiego Cze[rwo]nego Krzyża w Inowrocławiu, za zdefraudowanie większej sumy pieniędzy.** Oskarżona, ruchliwa **działaczka Stronnictwa Narodowego** przyznała się do przywłaszczenia sobie i zużycia na własne cele ponad 13 tysięcy złotych.

Burza nad Bałtykiem

Straszliwe skutki huraganu

Kopenhaga, 19. 10. (PAT). Burza szalejąca nad **Danią** od soboty wyrządziła wielkie szkody. Na wyspie **Moelm** zawalił się dom. Tamy w wielu miejscach zostały uszkodzone. W miejscowości Hoejer wszystkie ulice w pobliżu portu znajdują się pod wodą. W okolicach Ballum zostały przerwane tamy i wszystkie niżej położone miejscowości nadbrzeżne zostały zalane. W wielu miejscach uszkodzone są połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Cuxhaven, 19. 10. (PAT). Niesłychanie silny wiatr i burza szalejąca nad całym wybrzeżem wpędziły olbrzymie masy wody do ujścia Elby, której poziom w tym miejscu podniósł się tak znacznie, że cała dzielnica portowa została zalana. Komunikacja na ulicach położonych w pobliżu portu odbywa się w łodziach. Do portu schroniła się wielka ilość okrętów, oczekujących na koniec burzy. Urządzenia portowe w kilku miejscach zostały uszkodzone. Tamy wytrzymały napór fal.

Szczecin, 19. 10. (PAT). Podczas burzy siłą wiatru został zrzucony z nasypu pociąg wąskotorowy Bergen—Altenkirchen. 7 osób odniosło rany.

Berlin, 19. 10. (PAT). Orkan, który nawiedził wybrzeża Morza Północnego jak również zachodniego Bałtyku, pociągnął za sobą **szereg ofiar w ludziach.** Szkody materialne, wyrządzone przez wzburzone morze, są **również** bardzo znaczne. **Burza uniemożliwiła komunikację morską,** zatrzymując w portach i ujściach rzek **dziesiątki statków.** Zanotowano również szereg zderzeń statków. Ogromne fale przerwały wały ochronne, zalewając szerokie przestrzenie ziemi uprawnej. W szeregu wypadkach **ludność musiano w pośpiechu ewakuować.** Na skutek wiatru, którego siła przekraczała często **100 km na godzinę,** ucierpiała również komunikacja kolejowa w strefach nadbrzeżnych, doszło przy tym do wykolejenia się pociągu wąskotorowego. Szczególnie dotkliwie ucierpiały urządzenia portowe miast nadbrzeżnych i połączenia telegraficzne. **Stacja obserwacyjna nad Morzem Północnym pisze, że burza coprawda słabnie, morze jednak nadal pozostaje silnie wzburzone.**

Na polskim wybrzeżu

Morze w okolicach **wybrzeża polskiego** jest nadal silnie wzburzone, wprawdzie już nieco zmalała wichura, ale utrzymuje się porywisty wiatr zachodni, który niesie masy chmur deszczowych, a przy tym powoduje stan burzowy na morzu. O wyjeździe na połowy rybaków nie ma mowy. Przerwane też zostały połowy przybrzeżne na węgorze. Niepomyślna pogoda utrudnia również prace budowlane w poszczególnych kąpieliskach nadmorskich, zwłaszcza około budowy domów w Wielkiej Wsi, Jastarni i Pucku.

Ciano — Neurath — Hitler

Wizyta włoskiego ministra w Berlinie

Rzym, 19. 10. (PAT). Donoszą urzędowo, że **min. spr. zagr. Ciano wyjedzie dziś wieczorem do Berlina, aby złożyć wizytę min. von Neurathowi.** Po 3-dniowym pobycie w stolicy Rzeszy, min. Ciano odwiedzi kanclerza Hitlera w jego prywatnej rezydencji w Berchtesgaden.

Rzym, 19. 10. (PAT). Agencja Stefani donosi: Minister spraw zagranicznych hr. Ciano wyjechał o godz. 19-tej do Berlina. Na dworcu żegnał go ambasador Rzeszy Niemieckiej b. von Hassel i przedstawiciele włoskiego m. s. z.

Płomienie na morzu

Statek z 600 pasażeram i płonie pod Neapolem

Neapol, 19. 10. (PAT). Włoski statek transatlantycki **„Vulcania",** który odpłynął dziś rano z **Neapolu do Nowego Jorku,** wzywa pomocy. Komunikaty radiowe, wysyłane przez statek, wskazują, że na pokładzie **wybuchł pożar.** Statek znajduje się w odległości 40 mil od Neapolu.

Na pokładzie „Vulcanii" znajduje się **600 pasażerów.** Przyczyna pożaru dotychczas nie jest wyjaśniona. Wśród 6 statków, które podążyły na pomoc płonącemu parowcowi, znajduje się kontrtorpedowiec i dwa holowniki.

Londyn, 19. 10. (PAT). Reuter donosi, iż pożar na pokładzie „Vulcanii" został ugaszony przez załogę. Parowiec kontynuuje swą podróż.

Pożar, który wybuchł w niezajętej części trzeciej klasy został niezwłocznie opanowany i nie wyrządził żadnych strat.

50 osób zabitych, 400 rannych

Krwawy plon zaburzeń w Bombaju

Londyn, 19. 10. (PAT). Podczas **zaburzeń w Bombaju,** według danych otrzymanych wieczorem w niedzielę, **utraciło życie około 50 osób.** Przeszło 400 jest rannych. 3 świątynie hinduskie i kilka domów mieszkalnych spłonęło. Wczoraj aresztowano 300 uczestników zajść.

„Polska nie dopuści do bolszewizacji Europy"

Fiński dziennik o naszej sytuacji

Helsingfors, 19. 10. (PAT). Naczelny redaktor dziennika **„Ajan Suunta"** zamieszcza artykuł o wewnętrznym ustroju Polski, w którym dochodzi do wniosku, iż **Polska wobec swojej sytuacji geopolitycznej nie może dopuścić do wewnętrznego osłabienia rządów.** Władza w Polsce musiała być skoncentrowana w rękach wybitnych ludzi. Polska, zdaniem autora, gotowa jest uczynić wszystko, co w jej mocy leży, celem **niedopuszczenia do bolszewizacji Europy.** Wie ona, jakie znaczenie posiada świetnie wyszkolona i dobrze uzbrojona armia o doskonałym duchu. Miłość polskiego społeczeństwa dla armii jest bezgraniczna. Nas, ludzi północy, stosunek polskiego społeczeństwa do armii głęboko wzrusza.

Goering — fuerehrem niemieckiej „czterolatki"

Berlin, 19. 10. (PAT.) Kanclerz Hitler wydał w związku z wykonaniem 4-letniego planu następujący dekret:

„Realizacja nowego 4-letniego planu, który zapowiedziałem na kongresie narodowym w Norymberdze, wymaga jednolitego kierownictwa i wytężonej dyscypliny ze strony czynników decydujących partii i państwa. Wykonanie 4-letniego planu powierzam premierowi gen. Goeringowi, który wyda potrzebne do przeprowadzenia powierzonego mu zadania zarządzenia, otrzymując równocześnie prawo wydawania w tej dziedzinie rozporządzeń z mocą ustawy i zarządzeń administracyjnych oraz prawo wysłuchiwania opinii i wniosków najwyższych władz Rzeszy i wszystkich instancyj partyjnych, przy równoczesnym uprawnieniu dawania im wskazówek".

Narady dyplomatyczne po mowie króla Leopolda belgijskiego

Paryż, 19. 10. (PAT.) Agencja Havasa donosi: Minister spraw zagranicznych **Delbos** przyjął dziś rano ambasadora Francji w Brukseli **Laroche'a** oraz ministra pełnomocnego Holandii w Paryżu **Loudona.**

Konferencja min. Delbosa z ambasadorem Laroche dotyczyła niewątpliwie **międzynarodowych konsekwencyj mowy króla Leopolda.**

P. Laroche przybył do ministra, aby poinformować go osobiście o stanowisku rządu belgijskiego.

Ambasador Laroche opuści Paryż jeszcze w dniu dzisiejszym i uda się do Brukseli. Prawdopodobnie rozmowa ministra Delbosa z posłem Loudonem pozostawała również w związku z sytuacją wytworzoną na skutek nowego stanowiska Belgii.

Zapomniał premier o tem co głosił poseł socjalistyczny

Leon Blum już gromi prasę

Paryż, 19. 10. (PAT.) Premier **Leon Blum** wygłosił wczoraj przemówienie na zgromadzeniu socjalistycznym w Luna Parc. Premier poruszył sprawę prasy, zapowiadając iż niezwłocznie po wznowieniu prac przez parlament, rząd wniesie ustawę prasową. Ustawa ta stała się konieczną. Być może w ten sposób — powiedział mówca — zdołamy ukarać i dotknąć w najczulsze miejsce, jakim jest kieszeń pewną liczbę zawodowych oszczerców.

Międzynarodowy zjazd telegraficzny obraduje w Warszawie

Warszawa, 19. 10. (PAT). Dnia 19 bm. rozpoczął się w Warszawie **5-ty zjazd międzynarodowego komitetu doradczego dla spraw komunikacji telegraficznej** (Comite Consultatif International Telegraphique — C. C. I. T.)

W 18 dni dookoła świata

Wyścig powietrzny wygrał dziennikarz Ekins

N. Jork, 19. 10. (PAT). Dziś wylądował tu dziennikarz amerykański **Ekins,** który wygrał **wyścig powietrzny dookoła świata w 18 dni, 11 godzin i 13 minut.** Dwoje pozostałych konkurentów, a mianowicie: Kieram i miss Kilgallen znajdują się obecnie w Manilli, skąd zamierzają odlecieć we wtorek. Wszyscy troje opuścili w dniu 30-go września Lakehurst na sterowcu „Hindenburg".

„Posprzedawał" eksponaty

oszust na wystawie elektrotech.

(ch) **Warszawa,** 19. 10. (Tel. wł.) W niedzielę została zamknięta w Warszawie wystawa przemysłu elektrotechnicznego. W ostatnim dniu wystawy pojawił się jakiś oszust, który ponabierał kilka osób, proponując im kupno eksponatów. M. innemi sprzedał on pewnej osobie schron gazowy, a komendzie jednej z prowincjonalnych straży ogniowych za sumę 300 zł. — wieżę do skoków spadochronowych.

W kilku wierszach

Cesarz japoński, który był zlekka przeziębiony, **powrócił już do zdrowia.**

Na skutek denuncjacji, policja **aresztowała w porcie Hendaye 9 osób,** które bez paszportów starały się dostać na mały statek węglowy w celu ucieczki do Marsylii. Wśród zaaresztowanych znajdują się wybitne osobistości, kilku księży i córka b. gubernatora Barcelony z czasów dyktatury Primo de Rivery.

W miejscowości Pori (Finlandia) uruchomione zostały **warsztaty montowania armat.** W pobliżu montowni powstanie wielka elektrownia oraz przy współudziale niemieckiego koncernu **J. G. Farbenindustrie** — wytwórnia chloru.

W Besarabii spadły w ostatnich dniach **obfite śniegi.**

Z teki naszego karykaturzysty



LEKCJA TAŃCA

Bolszewik: Marianno świetne robisz postępy, niedługo będziesz tańczyła tak, jak ja zechcę!

Oficerowie zagraniczni na czele wojsk czerwonych w Hiszpanii

Kolumny powstańcze coraz bliżej Madrytu

Sewilla, 19. 10. (PAT). Tutejsza radiostacja powstańcza donosi: Członkowie milicji ludowej, wzięci do niewoli przez powstańców, w Oviedo, oświadczyli, że dowodzili nimi wyłącznie **oficerowie zagraniczni.**

Wczoraj **kolumna powstańcza z Galicji wkroczyła do Oviedo,** witana entuzjastycznie przez ludność. Gen. Mola złożył oświadczenie, w którym powiedział m. in.: „Nie upłynął jeszcze miesiąc od chwili uwolnienia Alcazaru, a oto obecnie oswobodziliśmy Oviedo. Jestem przekonany, że niezadługo wojska powstańcze wkroczą do Madrytu".

W Asturii rozpoczęto oczyszczanie terenu z nieprzyjaciela, znajdującego się w rozsypce. Na froncie środkowym, po zajęciu **Illescas,** wojska powstańcze wyprostowują i umacniają pozycje. Zdobyli oni 18 armat różnego kalibru.

W momencie zajmowania Illescas, oddziały powstańcze dopuściły wojska rządowe do swoich linii, po czym wykonały **kontratak.** Oddziały rządowe straciły 400 zabitych i wielu rannych. W czasie walki zostały strącone dwa samoloty rządowe oraz awionetka. Na odcinku **Samossiera i Soria** drobne potyczki.

Burgos, 19. 10. (PAT). Główna kwatera wojsk powstańczych donosi, iż wojska **płk. Barrona** po zajęciu miejscowości **Juncos** wkroczyły wczoraj o godz. 9 wiecz. do **Illescas.** Wojska powstańcze przed zajęciem miasta, dokonały **ruchu okrążającego. Wojska rządowe stawiały bardzo silny opór,** walcząc nawet na przedmieściach. O godz. 22 wiecz. całe miasto znajdowało się jednakże już w rękach zdobywców.

Przednie straże gen. Varela, odległe są o 27 km od Madrytu. Oddziały kawalerii pułk. Monasterio osiągnęły linię **Pantoja la Alameda dela Sagra** i znajdują się w odległości 14 km od **Aranjuezu.**

Praca dla obrony Państwa

zamiast służby w wojsku

Dekret Pana Prezydenta Rzplitej o obowiązkowej służbie pracy tych, którzy nie odbyli służby wojskowej oparty jest na zasadniczej przesłance obowiązku obywatelskiego: — **praca dla obrony Państwa jest związana nieodłącznie z atrybucjami obywatelskimi Polaka. Kto nie odbył służby w szeregach armii czynnej — ten w inny sposób spełnić musi swój obowiązek wobec dzieła obrony narodowej.**

Wydaje się, że autorzy dekretu o zastępczej służbie wojskowej bez zarzutu rozwiązali postawione im zadanie. Zastępcza służba wojskowa **nie będzie ciężarem dla obywateli,** nie obarczy budżetu państwowego nowymi wydatkami, a **powiększy nie tylko majątek społeczny, ale przede wszystkim przysporzy krajowi obiektów potrzebnych dla lepszego przygotowania Państwa do obrony.**

Nie jest bowiem nadmiernym utrudnieniem życia prywatnego młodego (do 30 l. życia liczącego) obywatela bezpłatne przepracowanie 30 dni w ciągu pięciu lat, po 6 dni w roku. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej powołuje bowiem do służby zastępczej wyłącznie ludzi młodych, przeważnie jeszcze nie obarczonych rodzinami. Jeżeli zważyć, że mężczyzna odbywający normalną służbę wojskową oddaje Państwu 18 miesięcy swego życia, a potem jeszcze co najmniej kilka lub kilkanaście tygodni, podczas których odbywa okresowe ćwiczenia wojskowe — jasne jest, że ofiara ze strony zwolnionych od służby w szeregach armii czynnej — jest minimalna.

Zrozumiałe, iż w tym stanie rzeczy obywatel, powołany do odbycia służby zastępczej będzie musiał ponieść przynajmniej pewne wydatki na własne wyżywienie w ciągu tego jednego, nie pełnego zresztą nawet tygodnia w roku. Zresztą — nie koniecznie będzie to efektywny wykład pieniężny, bo przecież żywić się będzie powołany do służby samodzielnie tylko wtedy, gdy pracę odbywać będzie na terenie gminy, w której zamieszkuje. Oczywiście że dostarczy mu strawy jego dom rodzinny.

Jeżeli natomiast praca odbywać się będzie — w rzadkich wypadkach — poza terenem gminy, w której stale zamieszkuje — koszta wyżywienia i transportu bierze na siebie skarb publiczny.

Odpadnie również płacenie podatku wojskowego, który obciążał dotąd zwolnionych od odbywania służby wojskowej.

Korzyść dla Państwa z prac, dokonanych przez odbywających zastępczą służbę wojskową będzie olbrzymia. Cyfry mówią o tym wymownie: powołani będą zarówno „nadkontyngentowi", jak i przydzieleni do pospolitego ruszenia w kategorii zdrowotnej „C" i „D". Daje to wedle przybliżonych obliczeń **około 700.000 ludzi rocznie,** z których każdy ma przepracować po 6 dni. Nie wszyscy jednak będą powołani równocześnie, nawet na terenie jednej gminy nie wszyscy młodzieńcy jednocześnie odbywać będą pracę przymusową w jednym tygodniu, ale wręcz odwrotnie — gmina tak sobie rozłoży powołania, że tydzień po tygodniu do pracy przychodzić będzie inny oddział, inna grupa wezwanych. Robota będzie mogła być kontynuowana przynajmniej w ciągu miesięcy wiosennych, letnich i jesiennych.

Jaka robota? — Nie jest oczywiście zamiarem projektodawców dekretu o służbie zastępczej budowanie jakichś elektrowni i wielkich tam rzecznych, bo ta dziedzina inwestycyj państwowych objęta jest **planem ogólno-państwowym,** wzgl. działalnością inwestycyjną instytucyj samorządowych i prowadzona jest na zupełnie innych zasadach. Ci, którzy powołani będą na owe 6 dni w roku, wykonywać mają w naszych zaniedbanych miasteczkach, wsiach i osiedlach prace najprymitywniejsze, ale jakże potrzebne!... **Zadrzewić szosę, poprawić wyrwy na wiejskich drogach, wykopać wzdłuż strumienia wał ochronny, wywiercić studnie, bo wieś czerpie zamuloną wodę z rzeczki, zbudować boisko sportowe, oczyścić z błota mieścinę, która w niem często tonie.** Pracy nie zbraknie na lat dziesiątki, a dzięki powszechnemu obowiązkowi pracy zastępującej służbę w wojsku — będzie ją można wykonać tanio, niemal bezpłatnie.

Nie może wykonywanie dekretu o służbie zastępczej przyczynić się do pogorszenia sytuacji na rynku pracy. Dzięki dekretowi dokonane będą przecież — jak wskazaliśmy powyżej — roboty, które właściwie przez gminy nie byłyby wykonane nigdy, ani jeden natomiast fragment prawdziwej działalności inwestycyjnej nie będzie przez te bezpłatne kadry robotnicze ze szkodą dla robotników, z pracy na robotach publicznych żyjących, wykonany.

Korzyść tego dekretu oczywista: — wychowawcza, gospodarcza i finansowa.

Wielka gra

Prawo narodów do życia

Wojna decydującym czynnikiem?

Symbol doby obecnej

Zagadnienia wojenne stały się symbolem doby obecnej. Zapełniają one coraz częściej i coraz obszerniej szpalty prasy. **Tworzy się legenda przyszłej wojny. Naogół najszerzej są poruszane sprawy bezpośrednio związane z wojskiem i zbrojeniami, rzadziej natomiast oświetla się zagadnienia ogólniejsze, jak np. zasoby naturalne danego kraju, stan przemysłu i t. p.** Są to rzeczy niezmiernie ważne, mające decydujący wpływ w życiu i walce narodów. Minęły te czasy, gdy tylko żołnierz brał na swe barki ciężar wojny. **DZIŚ BIERZE W NIEJ UDZIAŁ CAŁY NARÓD, CAŁE GOSPODARSTWO PAŃSTWOWE.** I tylko pod tym kątem widzenia można rozstrzygać sprawy wojny i snuć przypuszczenia o przyszłym układzie sił na świecie.

Trzeba przyznać, że ziemia podzielona jest na państwa niezbyt szczęśliwie. **Nierówność podziału jest bodaj najistotniejszą przyczyną, dla której walczą między sobą krwawo i bezkrwawo narody.**

Dwie grupy narodów

Na świecie zupełnie wyraźnie zarysowuje się podział państw na dwie grupy. Jedna z nich, bogato przez los wyposażona, do której należą: **Stany Zjednoczone, Francja, Anglia i Rosja, nie ma najmniejszego powodu do niezadowolenia.** Dysponując dużymi obszarami, nie odczuwają braku miejsca dla swego przyrostu naturalnego, a posiadając 94 proc. węgla, 70 proc. żelaza, 95 proc. nafty w swoim ręku, nie potrzebują szukać zmiany istniejącego stanu rzeczy.

W zupełnie innym położeniu znajdują się Japonia, Italia, Niemcy i inni. Muszą one nie tylko szukać dróg dla swej emigracji, ale i kupować od innych najniezbędniejsze surowce w mniejszej lub większej ilości, zależnie od bogactwa własnych zasobów naturalnych. I rzeczywiście, przerzucając karty historii współczesnej aż do dni najbliższych, widzimy, że wszędzie jako napastnicy występują państwa grupy drugiej.

Dwie wojny

Wojna japońsko-chińska, włosko-abisyńska i dążenia odwetowe Trzeciej Rzeszy nie są niczym innym, jak chęcią zmiany podziału sił potencjonalnych na świecie. Ani Francja ani Anglia, ani inne kraje nie dążyły do wyścigu zbrojeń. Zapoczątkowała zbrojenia Rzesza, zmuszając innych do wzięcia udziału w wyścigu. Rozpoczęła się znowu wielka gra, której stawką jest bezpieczeństwo i wolność narodów pragnących pokoju.

Państwa najlepiej i najgorzej sytuowane

Nikt nie ma prawa sięgać po cudze

W najlepszym położeniu znajdują się Stany Zjednoczone. Państwo to strategicznie nie posiada prawie słabych punktów. Bogaty zasób sił ludzkich, doskonale rozbudowany przemysł i posiadanie wszystkich surowców w dostatecznej ilości, stawiają **U. S. A.** na pierwszym miejscu. Drugie miejsce zajmuje **Rosja. Jej najsłabszą stroną jest przemysł i komunikacja. W stosunku do zajmowanego obszaru ani ilość fabryk i zakładów przemysłowych, ani sieć komunikacyjna nie są wystarczające.** Te czynniki w znacznym stopniu zmniejszają znaczenie militarne Rosji Sowieckiej, kraju pod każdym względem samowystarczalnego. Francji brakuje nafty, siarki i miedzi. Znajdują się jednak te surowce w jej koloniach. Brak miejsca na duży przyrost ludności, niedogodne położenie strategiczne i rzecz najważniejsza — zupełny brak podstawowych surowców, czynią Italię nieprzystosowaną do wojny na dłuższą metę. Aneksja Abisynii jednak znacznie polepsza sytuację Włoch. **Świetne położenie strategiczne Japonii równoważy w pewnym stopniu ograniczenie zasobów naturalnych i przeludnienie kraju. Wreszcie Rzesza.** Ten kraj nie znajduje się w tak ciężkim położeniu jak Italia lub Japonia. Niemal wszystkie surowce z wyjątkiem ropy naftowej posiadają Niemcy w pewnej ilości, jedne w mniejszej, inne w nadmiarze. Doskonale rozbudowany przemysł i umiejętność zastępowania niektórych surowców namiastkami, stwarzają jeszcze zupełnie niezłe warunki bytowania. **Gdyby państwo to zechciało poskromić swoje zaborcze intencje, słowo „Pax" nie tak szybko zostałoby przekreślone przez inne — „Bellum".**

Każdy ma prawo do ambicji narodowych, żadnemu państwu nikt nie broni rozwoju. Ale nikt nie ma prawa sięgać po cudze.

St. P.

Ruch migracyjny w Polsce

Według ostatnich obliczeń, w ciągu pierwszych 8 miesięcy rb. wyjechało z Polski ogółem 42.052 wychodźców, tj. o 1.821 osób więcej niż w tym samym okresie roku ub. Do krajów europejskich wyjechało 25.407 emigrantów, w tym do Francji 4.696, do Niemiec 679, do Łotwy 19.616, do innych krajów europejskich 416 osób. Do krajów pozaeuropejskich wyjechało 16.645 wychodźców, w tym do Stanów Zjednoczonych A. P. 560, do Kanady 1.160, do Argentyny 3.227, do Brazylii 1.253, do Urugwaju 312, do innych krajów Ameryki 1.758, do Palestyny 8.210, oraz do innych krajów pozaeuropejskich 165 wychodźców.

W tym samym okresie powróciło do Polski 22,316 wychodźców tj. o 6.690 osób mniej niż w odpowiednim czasie r. ub. Z krajów europejskich powróciło 20.765 osób, w tym z Francji 18.815, z Niemiec 156, z Łotwy 1.246 z inych krajów europejskich 548. Z krajów pozaeuropejskich powróciło 1.551 wychodźców, w tym ze Stanów Zjednoczonych A. P. 325, z Kanady 256, z Argentyny 433, z Brazylii 81, z Urugwaju 11, z innych krajów Ameryki 10, z Palestyny 313, oraz z innych krajów pozaeuropejskich 122 osób.

Koniec manewrów rumuńskich



Na zakończenie manewrów w Rumunii król Karol i następca tronu Michał przyjęli defiladę oddziałów wojskowych.

Na froncie gospodarczym

Sytuacja monetarna na świecie

Wywiad z prezesem Związku Banków w Polsce p. Wacławem Fajansem

Dewaluacja, przeprowadzona w krajach bloku złotego na zachodzie i układ trójporozumienia walutowego wytworzyły nową sytuację monetarną na świecie, otwierającą nadzieję **zawarcia pokoju gospodarczego** i lepszej przyszłości dla gospodarki światowej i poszczególnych krajów. Sytuacja ta zaciekawia i emocjonuje szerokie warstwy społeczeństwa.

Sprawa ta jest tym bardziej interesująca, że w ostatnich dniach ogłoszony został równocześnie w Paryżu, Londynie i w Waszyngtonie nowy układ, dotyczący wymiany złota między Francją, Wielką Brytanią i Stan. Zjednoczonymi, jako uzupełnienie porozumienia monetarnego. Układ ten ma **ułatwić** operacje techniczne funduszów dla utrzymania stabilizacji kursu walut tych trzech krajów. Rządy trójporozumienia monetarnego rozpoczynają w ten sposób akcję zapewnienia minimum wahań kursom walut, stwarzając nową metodę międzynarodowych transakcji handlowych. Jest więc to dalszy krok na drodze zabiegów o stabilizację walut światowych.

Pragnąc poinformować opinię publiczną, jak oceniają wytworzoną sytuację monetarną na świecie oraz obecną sytuację w Polsce nasze sfery finansowo-gospodarcze, przedstawiciel Ajencji „Iskra" zwrócił się do p. Wacława Fajansa, prezesa Związku Banków w Polsce i członka Rady Banku Polskiego z prośbą o udzielenie na ten temat wywiadu.

— Jak Pan Prezes charakteryzuje wytworzoną sytuację monetarną na świecie po przeprowadzonej dewaluacji w państwach bloku złotego? — zadaliśmy pierwsze pytanie.

— Osobiście nie widzę jeszcze rozwiązania światowego zagadnienia walutowego w związku z dewaluacją. przeprowadzoną w szeregu krajów z Francją na czele. W moim przeświadczeniu — dewaluacja franka francuskiego była **nieuniknioną konsekwencją niepowodzenia polityki finansowo-gospodarczej rządu francuskiego.** Ostatnie posunięcia polityki gospodarczej francuskiej, zwiększając znacznie obciążenia wytwórczości tamtejszej, **spowodowały nową falę drożyzny** i spotęgowały trudności, z którymi i tak od dłuższego czasu walczyły rządy Francji. Mam przede wszystkim na myśli **gwałtowne zwiększenie niedoboru francuskiego bilansu handlowego,** zanik wpływów z turystyki oraz piętrzące się kłopoty Skarbu Francuskiego, wobec trudności opanowania niedoborów budżetowych. Ten stan rzeczy stał się gruntem podatnym dla tezauryzacji złota i w związku z tym postępującego **kurczenia się zapasów kruszcowych Banku Francji.** Rzecz jasna, że w tych warunkach dewaluacja franka może zasadniczo stworzyć bardziej sprzyjające warunki dla opanowania kryzysu. Zysk, osiągnięty z waloryzacji zapasów kruszcowych Banku Francji, może w pokaźnym stopniu złagodzić trudności, z którymi walczy Skarb Państwa. Zniżka kursu franka może równocześnie ułatwić przemysłowi francuskiemu **walkę konkurencyjną na rynkach zagranicznych, ograniczyć import, spotęgować dopływ turystów do kraju.** Ale koniecznym warunkiem osiągnięcia tych zdobyczy jest przeciwdziałanie takiej zwyżce cen na rynku wewnętrznym, która mogłaby zneutralizować dodatnie korzyści, płynące z dewaluacji. W tym punkcie leży cała istota zagadnienia. Wiemy, że Rząd Francuski z miejsca przystąpił do akcji, mającej na celu przeciwdziałanie zwyżce. Obniżenie szeregu stawek taryfy celnej, rewizja polityki kontyngentowej w duchu jej zliberalizowania, wreszcie szereg zarządzeń natury administracyjnej są wykładnikami tej akcji. Od powodzenia tej polityki, jak również od sytuacji wewnętrznej kraju, dużo w chwili obecnej pozostawiającej do życzenia. zależy skuteczność akcji dewaluacyjnej.

Rzecz jasna, że dopóki sytuacja wewnętrzna Francji i jej waluty nie skrystalizuje się, na co niewątpliwie czas jakiś poczekać wypadnie, niepodobna mówić o **wyjaśnieniu międzynarodowego położenia walutowego,** tym bardziej, że w dotychczasowym punkcie ciężkości całego zagadnienia, to jest we wzajemnym ustosunkowaniu się Anglji i Stanów Zjednoczonych, nie obserwujemy tymczasem takich momentów, które byłyby zapowiedzią **rychłego i szczerego zawieszenia broni.** Że świat cały nie ma pełnej wiary w zbliżające się odprężenie na rynku walutowym, tego wszak najjaskrawszym wyrazem jest fakt, że żaden z krajów, które zdewaluowały swoją walutę w konsekwencji analogicznego posunięcia Francji, nie zdecydował się na zafiksowanie kursu swojej waluty, rezerwując sobie dość pokaźną marżę wahań. która to marża nie jest wszak niczym innym, jak instrumentem walki na rynku światowym.

— Jakie skutki — Panie Prezesie — **dla gospodarki światowej może mieć międzynarodowe porozumienie walutowe i czy dla naprawy tej gospodarki wystarczy uzdrowienie stosunków w wymianie towarowej?**

— Oczywiście **bez międzynarodowego porozumienia walutowego, opartego na powrocie do zasad złotej waluty gospodarka światowa nie zazna spokoju i trwać będzie w stanie walki i chaosu.** Ale z drugiej strony — porozumienie to **nie może się ograniczyć wyłącznie do zagadnień natury walutowej.** Musi ono obejmować szeroką **dziedzinę międzynarodowej wymiany towarowej, kapitałowej oraz zagadnień emigracyjnych.** Rzecz zrozumiała, że jednym z pierwszych zarządzeń znamionujących okres zawieszenia broni i normalizację stosunków, byłaby **stopniowa likwidacja systemu restrykcyj dewizowych.** Restrykcje te nie są wszak niczym innym, jak właśnie jednym z najskuteczniejszych instrumentów w dziedzinie reglamentacji obrotów towarowych i kapitałowych, stanowiącej właściwą treść dzisiejszej tak fatalnej gospodarki autarchicznej.

— A jak nasze sfery finansowo-gospodarcze ustosunkowały się do ostatnich wydarzeń walutowych na Zachodzie i jak przyjęły decyzję rządu o niewprowadzaniu zmian w naszej polityce walutowej?

— **Decyzja naszego Rządu** utrzymania bez zmian dotychczasowej linii polityki walutowej spotkała się **z całkowitym uznaniem życia gospodarczego,** wyczuwającego doskonale. że ujemne strony dewaluacji złotego byłyby bezpośrednie i natychmiast uchwytne, gdy tymczasem spodziewane wyniki pozytywne są mniej lub bardziej problematyczne. **Nie widzę jasno bezspornych korzyści dla naszego handlu zagranicznego, gdyż import podrożałby bezzwłocznie,** a to w związku ze zwyżką kursu walut tych krajów. z których sprowadzamy dużą część potrzebnych nam surowców, gdy tymczasem eksport nasz, uzależniony od kontyngentów i zakazów wszelkiego rodzaju, mógłby **nie wyzyskać lub też wyzyskać w stopniu stosunkowo niewielkim korzyści płynące z dewaluacji.** Widzę natomiast ponowne zagrożenie naszej z tak wielkim trudem od niedawna dopiero osiągniętej **równowagi budżetowej,** widzę perturbacje w dziedzinie **cen na rynku wewnętrznym,** widzę podważenie warunków dla stosunkowo pomyślnie rozwijającej w ostatnich latach **kapitalizacji wewnętrznej,** widzę wreszcie poważne trudności dla tych dość licznych przedsiębiorstw przemysłowych, obciążonych z dawnych czasów zadłużeniem w walucie dolarowej, funtowej itp., które swego czasu uzdrowiły dzięki dewaluacji tych właśnie walut w znacznym stopniu swoją sytuację finansową, a sytuacja ta na wypadek dewaluacji złotego uległaby znów skomplikowaniu.

— Jak Pan Prezes ocenia obecną sytuację finansowo-gospodarczą w Polsce?

— **Poprawa sytuacji** w stosunku do roku ubiegłego **jest widoczna i niewątpliwa.** Źródłem jej jest przede wszystkim dość znaczne **odprężenie w rolnictwie w związku ze zwyżką ceny zbóż i artykułów hodowlanych** oraz znacznymi postępami w dziedzinie eksportu tych artykułów. Zwiększenie siły nabywczej najszerszych warstw ludności wiejskiej wprowadziło **ożywienie w obrotach między wsią a miastem,** które obserwujemy od pewnego czasu i które otwiera dla przemysłu naszego pomyślne perspektywy. Z drugiej strony uzdrowienie budżetu i jego coraz bardziej utrwalająca się równowaga, zwalniając rynek kapitałowy od nacisku ze strony skarbu, musi po pewnym czasie spowodować zwiększenie się płynności tego rynku i umożliwienie mu spełnienia tej roli, do której jest powołany, tj. do alimentacji życia gospodarczego w potrzebne mu środki, zwłaszcza w okresie manifestującego się ożywienia obrotów, — zakończył swe wyjaśnienia prezes Wacław Fajans.

Koordynacja prac

nad spolszczeniem handlu na Pomorzu

Od kilku miesięcy różne organizacje kupieckie na Pomorzu przeprowadzają akcję odżydzania jarmarków pomorskich w ten sposób, że wynajmują od miasta cały plac, na którym zazwyczaj odbywają się jarmarki, a następnie miejsca na stragany odnajmują tylko kupcom chrześcijańskim, zamykając tym samym dostęp straganiarzom żydowskim. Akcja ta jednak nie była dotychczas należycie skonsolidowana i prowadzona raczej dorywczo, stąd też dawała wyniki połowiczne.

Skuteczność jej może się obecnie o tyle wzmóc, że zainteresowały się nią sfery rolnicze, dla których odżydzenie handlu lokalnego nie jest sprawą obojętną.

Jak nam donoszą z Grudziądza, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze wystąpiło do Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu z propozycją generalnego ustalenia ramowych wytycznych tej akcji i zalecenia systematycznego przeprowadzania jej przez lokalne towarzystwa kupieckie. Ze swej strony Pomorskie Towarzystwo Rolnicze zaofiarowało całkowitą współpracę, zarówno swojej centrali i biura, jak i ogniw powiatowych.

Ważenie bydła i innych zwierząt przy sprzedaży

Ukazało się rozporządzenie o ważeniu zwierząt przy sprzedaży na targowicach. W myśl tego rozporządzenia, przy sprzedaży zwierząt na targowicach, zaopatrzonych w wagi, obowiązuje przymus sprzedaży na wagę żywą lub bitą. Dotyczy to bydła, trzody, owiec, przeznaczonych do uboju. Nie na wagę mogą być sprzedawane oseski, warchlaki, jagnięta lub też zwierzęta dorosłe, które z powodu kalectwa lub choroby nie mogą być doprowadzone na wagę. Ważenie dokonuje zaprzysiężony funkcjonariusz targowiskowy, który, po zważeniu, wydaje kwity wagowe. Doprowadzić zwierzę do wagi musi osoba sprzedająca.

Przy sprzedaży na wagę bitą za wagę zwierzęcia zabitego należy rozumieć: a) u bydła rogatego i owiec wychłodzoną tuszę bez krwi, skóry i głowy, wnętrzności, nóg przednich, obciętych w stawie napiąstkowym i nóg tylnych obciętych w stawie skokowym; nerki i tłuszcz nerkowy zalicza się do tuszy; b) u trzody chlewnej tusza bez krwi, szczeciny, języka, wnętrzności; nerki i sadło wewnętrzne zalicza się do tuszy.

Zażalenia na niewłaściwy sposób ważenia należy kierować do zarządcy targowiska, który w ciągu godziny winien przeprowadzić ważenie ponowne.

Zażalenia na dokładność i prawdziwość wag rozstrzyga Urząd Wag i Miar. Gdy zażalenie okaże się niesłuszne, wnoszący zażalenie ponosi koszt sprawdzenia wagi przez Urząd.

Wyniki akcji scalenia gospodarstw wiejskich

Według dokonanych obecnie obliczeń ilość gospodarstw scalonych wynosi ogółem 588.800, a obszar scalony 4.051.800 hektarów.

Biorąc pod uwagę ilość gospodarstw małych t. zn. do 50 ha obszaru, oraz powierzchnię ogólną do nich należącą, okazuje się, że akcja scaleniowa objęła 18 proc. tych gospodarstw i prawie 24 proc. powierzchni.

Niekorzystny dla Polski bilans handlu z Rumunią

Rozpoczęte w tych dniach w Bukareszcie rokowania handlowe polsko-rumuńskie mają na celu doprowadzenie do zawarcia z Rumunią definitywnego porozumienia w zakresie spraw kontyngentowych i rozrachunkowych, jak również przywrócenie równowagi w stosunkach gospodarczych obu krajów.

Należy zauważyć, że bilans handlowy w obrotach polsko-rumuńskich. który dotychczas był dla Polski stale dodatni — w pierwszej. połowie rb. przyniósł Polsce saldo ujemne w wysokości przeszło 420 tys. zł.

W ciągu ubiegłego półrocza Polska przywiozła z Rumunii towarów wartości 2.103 tys. zł. natomiast wywiozła do Rumunii za 1.682 tys. zł. W analogicznym okresie roku ubiegłego przywóz towarów z Rumunii do Polski wyniósł w wartości 1.101 tys. złotych, wywóz zaś do Rumunii — 3.876 tys. zł.

Głównym artykułem przywożonym z Rumunii stanowią owoce oraz nasiona oleiste i skóry, w wywozie z Polski do Rumunii — artykuły włókiennicze i wyroby metalurgiczne. a

GŁOSY I ODGŁOSY

Jeszcze o reformie rolnej

„Czas" w następujący sposób konkretyzuje stanowisko zachowawców wobec zagadnienia reformy rolnej:

Krytykując stan obecny, uważany za właściwsze powiedzieć, jak pojmujemy dobrą reformę rolną. Jak już powiedzieliśmy reforma rolna nie może opierać się tylko na jednym instrumencie, t. j. parcelacji. Wychodząc z szerokiego założenia o przeludnieniu wsi, musi przede wszystkim stworzyć i dać naturalne ujście ludności wiejskiej do miasteczek, miast i innych zawodów. Musi dalej zabezpieczyć, aby gospodarstwa w rezultacie naprawy ustroju rolnego nie ulegały dalszemu rozdrobnieniu. Zatrzymanie i utrzymanie dalszej granicy gospodarstw włościańskich wymaga naturalnie nie tylko ustawowej zmiany prawa spadkowego. Wymaga powołania szeregu środków praktycznych, umożliwiających chłopu zarówno spłaty rodzinne, jak i należyte skierowanie dzieci do innych zawodów bez naruszenia podstaw egzystencji warsztatu rolnego. Dobra reforma rolna wysunąć musi na plan pierwszy sprawy komasacji gospodarstw włościańskich, melioracji, oraz zamienienia nieużytków na kultury rolne. Dobra reforma rolna dbać będzie w pierwszym rzędzie o wysokość i jakość produkcji rolnej. Powinna mieć swą geografię i wiedzieć dlaczego w pewnych wypadkach musi wyjść poza szablon cyfr, z uwagi na stan posiadania narodowości polskiej.

Przeciw zwyżce cen artykułów fabrycznych

„Goniec Warszawski" stwierdza że nowy okres gospodarczy, intensywniejszy i owocniejszy zaczyna docierać i do Polski. W związku ze zwyżką cen płodów rolnych poszerza się wewnętrzny rynek zbytu.

Natomiast za paraliżujące poprawę gospodarczą w Polsce należy uznać próby powiększenia cen artykułów fabrycznych.

Jak walczyć ze zwyżką cen artykułów fabrycznych?

Przede wszystkim zarządzeniami gospodarczymi. Czujna obserwacja polityki karteli, tych bastjonów wysokich cen w Polsce, to pierwszy obowiązek rządu i opinii publicznej. Warto się przy tym zastanowić, czy nie najwyższy czas na rozwiązanie tych karteli, które minimalnie wywożą zagranicę, choć pod tym hasłem powstawały. Możliwe zresztą, że nowa sytuacja gospodarcza narzuci konieczność rozwiązania wszystkich karteli, tak mocno niepopularnych w społeczeństwie.

Ale i inne obowiązki spadają na rząd. Po pierwsze niewolno w tym nowym okresie gospodarczym podwyższać cen wyrobów monopolowych. Po drugie trzeba pomyśleć o takiej obniżce taryf przewozowych, aby łatwiej było rozprowadzić zarówno drożejące płody rolne, jak i artykuły fabryczne. Również elastyczniejsza musi być polityka rządu w zakresie kontygentów importowych, obejmujących towary kolonialne i surowce przemysłowe, sprowadzane z zagranicy.

Dalsze prace nad organizacją Kas Bezprocentowych

W tych dniach odbyło się zebranie tymczasowego zarządu kasy bezprocentowego kredytu dla rzemiosła chrześcijańskiego w Warszawie, na którym stwierdzono bardzo znaczny napływ członków, co wskazuje na szeroką popularyzację idei kas bezprocentowego kredytu.

Zebranie konstytuujące warszawskiej kasy bezprocentowego kredytu dla rzemiosła chrześcijańskiego, odbędzie się już w końcu bieżącego miesiąca, przy czym będzie wyznaczony termin ogólnopolskiego zjazdu delegatów kas bezprocentowych chrześcijańskich z całego kraju.

Zjazd ten odbędzie się przypuszczalnie w pierwszej połowie listopada. Omawiane będą na nim m. in. zasady unifikacji wszystkich kas bezprocentowych chrześcijańskich.

Zgłoszenia o przystąpieniu do organizującej się warszawskiej kasy bezprocentowej przyjmowane są przy Związku Rzemieślników Chrześcijan oraz przy Instytucie Naukowym Rzemiosła im. Marszałka Piłsudskiego.

Przez parcelację - do nowego życia wsi

Członkowie Rządu, posłowie i senatorowie wśród osadników

Wycieczka członków Rządu i parlamentarzystów, w której brałem udział jako sprawozdawca „Dnia Pomorza“ była niezwykle **pouczająca i pełna ciekawych momentów.**

Mnóstwo wrażeń, setki spostrzeżeń, łańcuch subiektywnych odczuć, natłok refleksyj i wniosków, kalejdoskop scen ciśnie się pod pióro.



Zagroda drewniana typu dawniejszego.

Czytelnicy znajdą je poniżej. spisane w stylu migawkowym, najlepiej odpowiadającym szybkiemu tempu wycieczki.

- - - - - - - - - - - - - - -

Z dworca bydgoskiego udajemy się autobusami do **Państw. Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego.** W obszernej sali wykładowej zasiadają na ławach ministrowie, wojewodowie i członkowie parlamentu. Ściany obwieszone są dużymi, barwnymi **wykresami,** przedstawiającymi w sposób wyrazisty **akcję parcelacyjną i osadniczą na terenie Pomorza i Wielkopolski**; program dnia bowiem stoi pod znakiem **prac Rządu w dziedzinie rolnictwa.**

Na katedrę wchodzi minister rolnictwa i reform rolnych **Juliusz Poniatowski,** świet-



PIĘKNO WSI POMORSKIEJ

Krzyż pomiędzy strzelistymi topolami u wejścia do nowowzniesionej wsi osadniczej.

ny znawca zagadnień wsi i gorący rzecznik osadnictwa. W spokojnych wywodach maluje on **klęskę przeludnienia wsi** i dochodzi do wniosku, że jedynym sposobem jej złagodzenia jest akcja parcelacyjna. Dalej p. minister polemizuje z **zarzutami, wytaczanymi przeciwko stosowaniu budownictwa drewnianego na Pomorzu i Wielkopolsce.** Drewniane budynki osadnicze wywołały dużo hałasu w dzielnicach zachodnich, które uważają je za **obniżenie swego poziomu kulturalnego.** Mówca zapowiada, że wycieczka na wieś pomorską przekona wszystkich o niesłuszności tych zarzutów.

Jako drugi mówca zabiera głos inspektor zabudowy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych inż. **Celarski** by mówić **o strukturze drewnianych zabudowań osadniczych.** Mówca twierdzi, że budownictwo drewniane stosowane było na Pomorzu już **przedtem.** Istnieją stare wsie, zbudowane z drzewa w stylu polskim, regionalnym. Styl obecnych osad jest **syntezą różnych stylów starych domów drewnianych,** spotykanych w woj. poznańskim i pomorskim.

Budownictwo drewniane jest **tańsze** niż ceglane; to też po zastosowaniu go **wzmogła** się znacznie akcja parcelacyjna.

W bieżącym roku na 11,549 ha rozparcelowanego obszaru zbudowano ogółem **833 osady.** Tam, gdzie niegdyś szumiało zboże, powstało w ciągu jednego roku **1.821 budynków,** w tym 659 domków mieszkalnych.

O rozmiarach akcji osadniczej w województwie pomorskim świadczą najlepiej następujące cyfry: w roku bieżącym lasy państwowe dostarczyły na budowę osad **28.400 m kw.**



Osada drewniana, otynkowana z zewnątrz.

czyli 803 wagony drzewa, 128.819 m³ czyli 206 wagonów gontów. Poza tym zużyto **88 wagonów eternitu** na pokrycie dachów. Roboty te zatrudniły 23 przedsiębiorców budowlanych i **2000 rzemieślników i robotników.**

Po insp. Celarskim zabiera głos jeszcze przedstawiciel poznańskiej **Dyrekcji Lasów Państwowych,** który mówi o przemyśle drzewnym w Bydgoszczy.

Wywiązuje się krótka dyskusja; posłowie pytają, p. minister udziela dodatkowych wyjaśnień.

Odczyty i krótka konferencja zdołały w dostatecznej mierze poza tym obiektywnie i bezstronnie zapoznać parlamentarzystów z zagadnieniem parcelacyjnym oraz budowy zabudowań drewnianych. Czas więc już jechać ażeby osobiście przekonać się jak te zagadnienia wyglądają na miejscu i jak je się realizuje.

Jedziemy więc do **Państwowej Fabryki Dykt,** położonej przy stacji kolejowej Bydgoszcz - Wschód. Zajmuje ona **czołowe miejsce** wśród zakładów tego rodzaju. Fabryka wyrabia obecnie dykty sucho- i mokroklejone, olszowe i brzozowe, a w ciągu zimy tego roku przystąpi również do wyrobu dykt sosnowych oraz płyt stolarskich.

Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych nabyła tę fabrykę. od kilku lat **nieczynną,** na licytacji w roku 1935 za cenę 638.400 zł., ratując w ten sposób swoje należności za sprzedany poprzedniej firmie surowiec.

Wycieczkowicze z zainteresowaniem śledzą poszczególne działy fabryki. Największe wrażenie wywiera **olbrzymia hala,** w której odbywa się krajanie sposobem mechanicznym dykty z surowych pni. Przy krajarkach zatrudniony jest przeważnie personel żeński.

Fabryka eksportuje z zyskiem swoje produkty zagranicę. Oglądamy gotowe skrzynie dykt z napisem Made in Poland (wyrób polski), przeznaczone dla **Antwerpii.**

Na tym kończy się nasz pobyt w Bydgoszczy; Państwowego Tartaku już nie zwiedzamy, choć i tam zapraszają wycieczkę; celem dzisiejszego dnia bowiem jest **zwiedzanie osad drewnianych,** o których tyle pisze się i mówi.

Z pod fabryki dykt wyrusza **długa kawalkada pojazdów,** składająca się z trzech nowiuteńkich autobusów i 11 samochodów. Niebawem opuszczamy mury miasta. Przed oczyma naszymi roztacza się równina pól powiatu bydgoskiego. Po pół godzinnej jeździe skręcamy nagle w bok i **drogą polną** posuwamy się ku osadzie **Pyszczyn,** w pow. bydgoskim, pierwszemu etapowi wycieczki.

Zdala różowią się w słońcu **dachy eternitowe** drewnianych budynków. Ktoś twierdzi, że w jasnym blasku dnia domki te wyglądają jak **olbrzymie muchomory.** Istotnie dodają one dużo malowniczości krajobrazowi.



Malownicza grupa domków osadniczych.

Po ciężkiej przeprawie docieramy w sam środek drewnianej wsi osadniczej. Pp. ministrowie i posłowie brną przez piasek do jednego z domków. Wnet zjawia się osadnik, który z pewnym zażenowaniem patrzy na tylu panów. Odpowiada jednak jasno na pytania p. ministra Poniatowskiego. Nazywa się Modrakowski. Był robotnikiem rolnym w rozparcelowanym majątku. Wziął osadę 16-hektarową, wpłacając tylko **600 zł.** Resztę spłacać będzie w ciągu 57 lat po 500 zł rocznie. Jest mu b. ciężko. gdyż niema zasobów. Wszyscy dziwią się, że na taki obszar ma tylko **1 krowę, 1 cielaka i dwa konie.** Ciężki jest dla niego początek.

Oglądamy zabudowania. Domek mieszkalny jest **schludny i estetyczny,** choć z drzewa. Muszę się przyznać, że nie spodziewałem się takiego wyglądu. Pierwsze zetknięcie się z t. zw. „poniatówkami“, które znałem tylko ze słyszenia i czytania, zrobiło na mnie **wrażenie b. dodatnie.**

Ministrowie ściskają dłoń osadnikowi, zachęcając go do wytrwałości.

Opuszczamy Pyszczyn, żegnani przez grupę jego mieszkańców. W dalszej drodze zwiedzamy osadę **Trzebień,** także w pow. bydgoskim.



Stary drewniany dom wiejski pod Łobżenicą w Wielkopolsce zbudowany przed stu laty, przetrwał do dziś w dobrym stanie.



Cieśle przygotowują budulec do montażu drewnianego domku osadniczego.

(Dokończenie w numerze następnym).

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

Widmo Carlosa

(38

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Tadeusz nie wytrzymał.

— Gdzie macie łódź, jakąkolwiek łódź?..

— Wszystko zabrała woda!

— Sto złotych za łódź! Słyszycie?

— Niema panie choćby i za tysiąc.

Stary Jastrzębiec zadrżał.

— Tadek! Nie rób szaleństw... Tadziu. Dziecko moje jedyne.

Tadeusz nie słuchał.

Zdejmował buty i ściągał marynarkę.

— Tadek... Zmiłuj się nad swoim stryjem.

— Niech się stryj zmiłuje nad temi sierotami ot... tam...

Wskazał na krzyż...

Zalewski milczał siedząc na bryce.

Chłopi oniemieli z podziwu.

Tadeusz nie licząc się zupełnie z obecnością kobiet, rozebrał się do naga.

Pędem pobiegł w górę rzeki. Rzucił się do wody. Zimne nurty, objęły jego rozgrzane ciało. Pływał znakomicie i wytrwale. Nie obawiał się niczego.

Odległość między krzyżem a nim stawała się coraz krótsza.

Jastrzębiec, Zalewski i chłopi, śledzili z zapartym oddechem za płynącym.

Tadeusz dotarł do miejsca, uczepił się ręką korony Chrystusa.

— Nie jesteście ranni, — odezwał się do chłopca.

Chłopczyna nic nie odpowiedział. Trzymał się kurczowo drzewa, dzieląc miejsce z uratowanym lisem.

Przyciskał do piersi małą, kilkumiesieczną dziewczynkę.

— Dawaj najpierw dziecko, prędzej, potem przypłynę po ciebie...

Chłopak uczepił się jeszcze mocniej.

— Dawaj prędzej dziecko, ośle jeden, bo cię zostawię i sam odpłynę...

Zimno dokuczało Tadeuszowi coraz więcej. Czu gwałtowną potrzebę ruchu.

Chłopiec zdecydował się. Oddał wreszcie zawiniątko.

Tadeusz objął je lewem ramieniem, odbił się nogami od krzyża, kierując się w stronę wiatraka.

Płynął wolno. Teraz dopiero spojrzał w twarz maleństwa.

Wstrząsnął nim dreszcz trwogi i obrzydzenia.

Dziecko było martwe. W szeroko otwartych oczach zastygła śmierć. Z ust płynął żółtawy płyn.

Zawrócił do krzyża...

— Najpierw po żywych, pomyślał...

Tym razem płynął pod prąd. Trup dziecka przeszkadzał mu bardzo w ruchach.

— Niech mi Bóg wybaczy rzekł i puścił zawiniątko z wodą.

Na brzegu powstał krzyk. Sądzono, że Tadeusza opuszczają siły.

Stary Jastrzębiec płakał...

— Dopłynął... dopłynął!....

— Wchodzi na ramiona!...

Rzeczywiście Tadeusz, kosztem ogromnego wysiłku dotarł z powrotem do krzyża.

— Odpocznę potem zabiorę chłopca...

Wdrapał się na wierzch. Kopnął lisa bosą nogą, walcząc o miejsce dla siebie. Strącone zwierzę wpadło w nurty. Chłopczyna patrzał na Tadeusza z trwogą i przestrachem. Bał się o swe życie. Sądził, że spotka go los siostrzyczki.

— Zaraz popłyniemy... daj rękę.

Słowa Jastrzębca wywołały wręcz przeciwny skutek.

Malec owinął się rękami i nogami dokoła drzewa. Drżał na całem ciele.

Jego zsiniałe usta, wykrzywione w bolesnym grymasie, zamknięte oczy i zaciśnięte pięści, świadczyły o niemym uporze.

Tadeusz zrozumiał, że dobrocią nic nie wskóra.

Siłą oderwał ręce i nogi chłopaka Uniósł go w górę i skoczył w odmęty.

W samą porę...

Podmyte drzewo krzyża, zakołysało się i legło na powierzchni wody.

— Nie bój się... mały... spokojnie, nic ci złego nie zrobię. Zaraz będziemy w bezpiecznem miejscu...

Chłopak rzucał się jak piskorz, wypluwając połkniętą wodę. Wyprężył się jeszcze raz, zakaszlał gwałtownie i zwisł bezwładnie.

Teraz dopiero Tadeusz mógł swobodnie płynąć. Trzeba było się spieszyć. Siły opuszczały go.

Wyczuwał instynktownie, że niedługo poczuje grunt pod nogami.

Jakoż nie mylił się. Teren wznosił się łagodnie w stronę wiatraka.

Stanął w wodzie po szyję. Szedł powoli, grzęznąc w piaskowym ile.

Chłopiec był uratowany.

Na brzegu otulono bohatera w ciepłą burkę. Przemoczonego chłopca przebrano, i oddano pod opiekę kobiet.

Stary pan jasieniecki płakał. Płakał ze szczęścia...

— Prawdziwy Jastrzębiec z mego Tadzia, — rzekł do siebie.

Bogu niech będą dzięki i chwała najwyższa.

Doszli do bryki, na której siedział nieruchomo, zmieniony i postarzały Zalewski.

— Uratowaliśmy chłopca, musimy uratować pańską żonę. Proszę polegać na mnie. Zrobię wszystko co będzie w mej mocy, by jak najprędzej uspokoić pana, panie Henryku. Tymczasem nie pozostaje nam nic innego jak czekać, aż Wisła zacznie opadać. Moment przełomowy już nastąpił. Za kilka godzin zdobędziemy łódź i udamy się do Kępy.

Leśniczy ruszył ramionami.

— Czasy cudów już minęły...

— Milcz pan — oburzył się stary Jastrzębiec.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Policjant i jego pies



Z pokazu policyjnego, który odbył się w Bukareszcie.

Każdy powinien grać na loterii, a losy

Szanowne zdrowie...

„Szanowne zdrowie — wiele cię cenić trzeba, ten tylko się dowie, kto cię stracił" powiedziała mi z melancholijnym wyrazem twarzy na przywitanie moja koleżanka, gdy odwiedziłam ją w rekonwalescencji po chorobie. Biedactwo, tak była wynędzniała, apatyczna i postarzała w wyglądzie, że zrobiło mi się jej strasznie żal.

— „Co cię doprowadziło, kochana, do choroby? Przecież na ławie szkolnej byłaś taką zdrową, tęgą dziewczynką, bynajmniej nie podobną do innych wątłych i chorowitych koleżanek."

— „Istotnie byłam wówczas, a dziś rozumiem dla czego straciłam to tak marnotrawnie."

— „No — no — nie straciłaś jeszcze, zobaczysz jak szybko teraz powracać będziesz do zdrowia."

Smutek wielki odmalował się na twarzy mej koleżanki. W oczach zaszkliły się łzy i powoli mówiła dalej... „Jeżeli wrócę do zdrowia, to obiecuję sobie całkiem inaczej ustosunkować się do tego, co będzie moim zdrowiem i samopoczuciem fizycznym. Bo — wiesz — Ewo — mam to smutne przekonanie, że sama jestem teraz kowalem swojego losu. Sama przez niedbalstwo zapędziłam się w chorobę. Tak, jak byłam zdrowa i silna w dzieciństwie, przestałam zupełnie uważać na siebie wyszedłszy za mąż. Wiesz, że dla mnie mąż mój kochany i dzieci — to cały świat. Im się z radością poświęcam. Kryzys podkopał naszą egzystencję, musiałam potroić starania o dobro rodziny. Musiałam zapomnieć zupełnie o sobie. Tu jest źródło mej choroby. Przyzwyczajona byłam od dziecka do ruchu i sportu. Teraz w imię oszczędności przestałam w zimie chodzić na ślizgawkę, a w lecie na tenis, a że często miewam braki w garderobie, więc starałam się jak najmniej ludziom pokazywać. Dzieci posyłałam na przechadzki ze służącą, sama — o ile możności kryłam się w domu."

— „Nie mogę tego słuchać Zosiu, myślałam, że jesteś mądrzejsza" — przerwałam jej gwałtownie.

— „Spróbuj sama zlecieć tak głęboko w przepaść biedy, a przekonasz się jak trudno dawne przyzwyczajenia do dobrobytu pokonać w sobie. Słusznie czy niesłusznie, lecz człowiek wstydzi się swej biedy, a nie ma na zawołanie koło siebie dobrej koleżanki, która umiałaby tak przyjaźnie i mądrze „uczyć rozumu".

— „Co tam koleżanko, ja myślę, że najwięcej mądrości i doświadczenia to wyciągniesz teraz ze swej choroby. Widzisz chyba dobrze, jak zemściły się na Tobie oszczędności na własnym zdrowiu. Przecież jak chleba i powietrza, tak samo zdrowy człowiek potrzebuje ruchu, słońca i zdrowego sportu."

Śliczna jej ręka — biała jak alabaster, spoczywająca na poręczy fotela, drgnęła nerwowo.

— „Trudno — gdy musi się oszczędzać" — wyszeptała jakby do siebie.

— „Dobrze — rozumiem Cię — lecz posłuchaj — proszę tego co ci powiem. Ludzie sami przychodzą sobie z pomocą w czasie kryzysu. My tu w Toruniu mamy oddział Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej wśród kobiet — krótko nazywany „Fiz-Kulturą". To Towarzystwo właśnie ma na celu pomóc w utrzymaniu zdrowia i sił fizycznych, dąży też do rozwoju ich u kobiet i wszystkie wysiłki w tym kierunku ułatwia przez obniżanie kosztów ćwiczeń cielesnych, przez organizowanie obozów wypoczynkowych, przez ułatwianie wszystkiego co wchodzi w zakres kultury fizycznej. W sezonie zimowym „Fiz-Kultura" urządza lekcje gimnastyki dla pań i panienek. W lecie po całej Polsce, w miejscowościach klimatycznych rozrzucone są obozy wypoczynkowe „Fiz-Kultury". W zimie urządza kursy narciarskie. A wszystkie te zdrowe przyjemności kosztują minimalnie dając wszystkie możliwe zniżki i ułatwienia, które pozwalają korzystać ze sportu i wypoczynku licznym zastępom kobiet. Mamy w Fiz-Kulturze różne sekcje sportowe. Urządzamy od czasu do czasu różne „kawki" z tańcami."

W czarnych, dobrych oczach mojej koleżanki przewinął się — jak za dawnych lat — chochlik łobuzerski.

— „Już duch we mnie wstępuje" — powiedziała z uśmiechem — „jak tylko zacznę zaliczać się do zdrowych, zamelduję się pod twoją koleżeńską opiekę na sali gimnastycznej. Będę się może inaczej czuła w waszej ćwiczebnej gromadzie."

„Nie może — ale napewno i przekonasz się, że wtedy dopiero twoje cenne życie nabierze pełnej wartości, gdy towarzyszyć mu będzie silne, sprężyste, wygimnastykowane ciało."

— „O jakże daleko czuję się jeszcze od tego ideału" — z westchnieniem wyszeptała rekonwalescentka.

— „Więc dalej — zabierz się teraz porządnie do jedzenia, śpij dużo, nie myśl o przebytej chorobie, byś jak najprędzej do dawnych sił wróciła, bo czekamy na ciebie w sali gimnastycznej."

— „Czy tylko na mnie? zdaje mi się, że w Toruniu jest więcej takich ignorantek, które nie wiedzą jeszcze o istnieniu tego wspaniałego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej wśród kobiet i te wszystkie panie i panienki w imię ich własnego dobra, wiecznie młodego wyglądu i smukłej, pięknej figurki zachęcaj do zapisywania się na zimową gimnastykę."

— „Masz rację, trzeba je zachęcić, więc wracając do domu wstąpię do naszego kochanego toruńskiego Radio i poproszę, żeby zechciano nadawać na falach eteru, że na lekcje gimnastyki i na członkinie Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej wśród kobiet zapisywać się można codziennie u przewodniczącej p. Jełowickiej przy ul. Matejki 41. Można się zgłosić nawet telefonicznie pod nr. 18-92 w godz. od 14—16-tej."

— „Czy jesteś pewna, że Radio nie odmówi ci tej propagandy?"

— „Toruńskie Radio nigdy nie robi trudności, gdy cel godzien jest poparcia, więc jestem pewna przychylnego ustosunkowania się do mej prośby, jak i tego, że ty kochana wrócisz teraz prędko do zdrowia. Do widzenia na sali gimnastycznej!"

— „Do widzenia Ewo!"

A. K.

S. O. S.

Latarnia morska wzywa pomocy

Straszliwa noc u brzegów Queenslandu - Bohaterstwo Patricka Coggana

NA SAMOTNYM POSTERUNKU

Dziesięć lat temu niejaki Harry Belton, zawiedziony w miłości, zażądał aby bu przydzielono stanowisko latarnika na wybrzeżu Queenslandzkim.

Latarnia znajduje się w miejscu, gdzie niebezpieczne skały grożą ustawicznie rozbiciem licznych okrętów tamtędy płynących. Jedynie dzięki sprawnej obsłudze latarnika przebywają tę drogę bez większego dla siebie ryzyka.

Belton kochał swą pracę bardzo. Dniem i nocą stał na posterunku czyszcząc swe lampy i reflektory.

Co czternaście dni, gdy morze było bardziej spokojne, przyjeżdżał do samotnika statek przywożąc mu żywność i najświeższe dzienniki.

Za każdym razem zapytywano Beltona — kiedy zechce skorzystać z urlopu — lecz Belton niewzruszenie odpowiadał:

— Nie chcę wogóle opuszczać tej samotni. Jest mi tu dobrze i niczego więcej nie pragnę.

NIEUZASADNIONE PODEJRZENIE

Na oficjalne żądanie służby meteorologicznej Queenslandu, postanowiono pewnego dnia zbudować na wszystkich latarniach stacje obserwacyjne. Było to przyczyną, że do latarni Beltona przydzielono młodego Irlandczyka Patricka Coggana w charakterze konstruktora.

Fakt ten wzbudził podejrzenie u Beltona, że chcą go, starego i steranego pracą usunąć a na jego miejsce osadzić właśnie przybysza.

Mijały miesiące. Coggan zapoznał się doskonale z działaniem latarni i zbudował już stację meteorologiczną, o czem zawiadomił swoje władze.

W odpowiedzi otrzymał list oficjalny, który stał się powodem nieszczęścia i jak najgorszych podejrzeń ze strony Beltona.

Ten ostatni widział w liście nominację Coggana na swoje stanowisko.

W rzeczywistości list zawierał zezwolenie na urlop, gdyż od chwili przyjazdu Irlandczyka minęło już ośm miesięcy.

Belton postanowił zgładzić podstępnie swego rzekomego rywala. Z zupełnym spokojem polecił mu wejść na górę i oczyścić reflektory.

— Gdyby „niechcący" Coggan spadł w morze — myślał stary Belton — w Queensland napewno nadal będą potrzebowali starego latarnika.

Coggan nie podejrzewając nic złego, zastosował się do rozkazu swego starszego kolegi, zabrał niezbędne do czyszczenia rzeczy i udał się na najwyższą platformę.

WALKA NA ŚMIERĆ i ŻYCIE

Tymczasem Belton zdjął buty i cicho począł się skradać na górę. Uprzednio wziął z sobą ciężki młot, którym miał zamiar zgładzić swego przeciwnika.

W chwili gdy się zamierzył na Coggana — ten ostatni widocznie dojrzał odbicie swego niedoszłego mordercy w lustrze latarni — gdyż odwrócił się nagle i podniósł ramię w górę. Młot uderzył go w lewe ramię.

Zawrzała walka. Szaleniec dowlókł młodego Irlandczyka na brzeg latarni, ogłuszył go jeszcze raz uderzeniem młota i już miał strącić Coggana w przepaść, gdy zupełnie niespodziewanie wyczerpany walką stracił przytomność.

Obaj padli u krawędzi platformy.

OCALENIE W OSTATNIEJ CHWILI

Obaj leżeli bez zmysłów do późnej nocy. Pierwszy oprzytomniał Coggan. W tej samej chwili usłyszał ryk syren okrętowych szukających daremnie drogi na morzu.

W jednej chwili, — mimo ran i straszliwego bólu w lewem ramieniu — Irlandczyk dopadł do latarni, zapalił ją i pełnił służbę do samego rana czuwając jednocześnie nad oszalałym Beltonem.

Nazajutrz, na wezwanie Coggana przyjechał statek, który zabrał oszalałego latarnika do szpitala warjatów, dzielnego zaś Coggana — do szpitala.

Okazało się, że miał zupełnie zdruzgotane ramię, a mimo to wytrzymał na posterunku do ostatniej chwili.

Uroczystości w Addis Abebie



Rocznicę wybuchu wojny obchodzili Włosi w Addis Abebie bardzo uroczyście. W obchodach brał także udział Abuna Kirylos, głowa kościoła koptyjskiego.

Skąd się wzięło słowo: „snob"?

Słowo „snob" i „snobizm" jest podobno pochodzenia angielskiego. Rodowód tego wyrażenia nie jest dość skomplikowany, a pojęcie, które dziś określa ten wyraz, nieco odmienne, niż w pierwszym okresie wytworzenia tego słowa. Słowo „snob" powstało ze skrótu dwóch wyrazów łacińskich a mianowicie „sine nobilitate", co znaczy bez szlachectwa. Były to notatki rektorów uniwersytetów angielskich, a zwłaszcza oxfordzkiego, w których określali studentów pochodzenia nieszlacheckiego. Zazwyczaj te krótkie notatki ujęte były w skrócie: „S. nob.", z czego następnie powstał wyraz „snob". Jak wiadomo „snob" oznacza dziś pyszałkowatego parweniusza, lgnącego do wyższych sfer, któremu imponują bogactwa, elegancja i stosunki towarzyskie.

Trucizna przeznaczona dla lwa zabiła człowieka

Pewna mała wioska w angielskiej kolonii Kenya była umiłowanem objektem napaści lwa, który czynił straszne spustoszenia w trzodach wieśniaków murzyńskich. Postanowiono uwolnić się z pod teroru strasznego napastnika. Pewnej nocy otoczyło legowisko lwa 50 mężczyn, uzbrojonych w oszczepy, których końce zaprawione były trucizną. Węsząc niebezpieczeństwo król zwierząt chciał przeskoczyć krąg otaczających go łowców. Ugodzony oszczepem w samą pierś padł na ziemię. Jeden z ludzi doskakuje i chce go dobić. Ostatkiem sił rzucił się lew na murzyna i zranił go oszczepem sterczącym nad karkiem. Nic nie pomogły zabiegi misjonarza, którego natychmiast zawołano. Biedny murzyn uległ niebawem trasznej truciźnie.

Bunt bocianów w Anglii

Jak nam wiadomo, wyspy angielskie były pozbawione do niedawna jeszcze zupełnie przedstawicieli rodu bocianego. Z początkiem wiosny z Prus Wschodnich przetransportowano 20 młodych bocianów, które „osiedlono" w południowej Anglii w hrabstwie Kent. Bociany doskonale się zaaklimatyzowały, czując się znakomicie. Niedawno, jak to normalnie bywa, jesienią bociany zebrały się do odlotu na leże zimowe. Było to naturalnie olbrzymią atrakcją dla tamtejszej ludności. **Mimo pozorów angielskiej flegmy, tłumy ludności okazały więcej zainteresowania bocianami, jak lotnictwem, piłką nożną, wyścigami itp. Bociania ekipa angielska była już widziana nad brzegami Francji, gdy zupełnie nieoczekiwanie cała ekspedycja powróciła do Anglii do swoich siedzib.** I tu dopiero sensacja przybrała olbrzymie rozmiary. Jedni twierdzą, że bociany straciły orientację, drudzy, że tak się przyzwyczaiły do podróży samolotami (podróż bowiem z Prus Wschodnich do Anglii odbyły samolotem), iż wolą już udać się do Afryki wygodnymi samolotami, aniżeli odbywać lot tak, jak to miało miejsce do tej pory.

Para małżeńska, która ma 480 dzieci

Rekord co do ilości dzieci osiągnęła niewątpliwie para małżeńska w Georgestown (Stan Kentucky, USA). Liczy ona bowiem 480 dzieci. Z tej liczby własnych tylko dwoje, reszta doadoptowane. Rodzina ta bardzo bogata, w ten sposób lokuje swój majątek, aby nie dawać zasiłków na przytułki.

Olbrzymia lilia



W miasteczku japońskim Sziogama wyhodowano te oto olbrzymią lilie.

Nihil novi

Domy na betonowych słupach

W Warszawie stanąć ma w niedalekiej przyszłości pierwszy dom na betonowych słupach. Idea ta wysunięta na jednym z ostatnich kongresów architektów paryskich, nie jest nowa. Mniejwięcej przed 450 laty genialny Leonardo da Vinci przedłożył w 1495 roku księciu mediolańskiemu Lodovico Moro, plan miasta budowanego w dwóch kondygnacjach. Górna kondygnacja miała być przeznaczona dla pieszych, podczas gdy dolna służyłaby wyłącznie dla ruchu kołowego. Domy w tym ultranowoczesnym mieście, którego wizja jawiła się wielkiemu mistrzowi pendzla i genialnemu wynalazcy już przed półtysiącem lat, budowane być miały na palach.

Leonardo da Vinci zamierzał dla wypróbowania praktycznej wartości swego projektu przebudować jedno z przedmieść Mediolanu. W tym celu należało zburzyć 500 domów, zamieszkałych przez 30 tysięcy ludzi i przebudować je według planów da Vinci.

— „Należy, pisał wielki artysta i geniusz do księcia, rozproszyć tę zwartą masę ludzką, która dziś ścieśniona na małej przestrzeni gnieździ się w brudzie i oddycha zatęchłym powietrzem, przesyconym bakteriami chorobotwórczymi". Miasto Leonarda da Vinci miało mieć kanalizację dla odprowadzenia nieczystości. Plan ten wydał się księciu „zbyt szalony". Szkatuła książęca pozostała zamknięta dla „ponętnych ale niezniszczalnych pomysłów".

Dziś pomysł ten, jak i wiele innych idei Leonarda da Vinci tego najgenialniejszego człowieka okresu renesansu, jest bliskim realizacji.

Śpiewające... i oddychające... jezioro

Na wyspie Ceylon, znajdującej się na Oceanie Indyjskim jest jezioro nazwane Baticalao, które nosi miano „śpiewającego": Z toni przepięknego jeziora, każdego wieczoru, zwłaszcza, gdy księżyc świeci w pełni, wydobywają się delikatne dźwięki, do złudzenia przypominające śpiew o różnych melodiach. Uczeni do tej pory jeszcze nie potrafili ustalić przyczyn tego nadzwyczaj niezwykłego, a bardzo interesującego zjawiska. Krajowcy natomiast całkiem pospolicie je sobie tłumaczyli, twierdząc, że dźwięki te powodują duże muszle, żyjące w jeziorze. **Nikt jednak nie umie powiedzieć, jak te muszle wyglądają, ponieważ nigdy ich jeszcze nie widziano, ani złowiono. Dźwięki te tak są jednak donioslé, że wędrującym po wyspie w porze nocnej w tej okolicy służą jako drogowskaz.**

Do podobnie ciekawych zjawisk należy jezioro w Nowozelandii w Australii. Jezioro ta ma wyraźny kształt litery „S", jest 83 kilometry długie i 5 metrów szerokie. Jezioro to całą swoją powierzchnię tak regularnie podnosi i opada, że robi zupełnie wrażenie, jakby oddychało. Co pięć minut powierzchnia podnosi się o 7 i pół cm, a następnie opada, zachowując pełną regularność. I to zjawisko do tej pory nie zostało jeszcze należycie wyświetlone.

Nowe znaczki kolonialne



Francuska poczta kolonialna wypuściła nowy znaczek z głową murzynki z Baoulé.

Sąd a życie

(Dokończenie).

O ile już mowa o kryzysie, to zaznaczyć należy, że i sądy odczuwają go w różnorakiej formie. Kryzys gospodarczy zwiększył ilość procesów cywilnych, stworzył nowe, przed wojną nieznane zagadnienia prawne, każe sądom roztrząsać kwestje lokatorskie, rolniczo - oddłużeniowe i inne. Najwięcej jednak daje się sądom we znaki t. zw. kryzys moralny, który rozpanoszył się dziś wszechwładnie.

NOTORYCZNI PIENIACZE PROCESOWI I KLIENCI SĄDOWI Z KONIECZNOŚCI.

Upadek moralności, zanik uczciwości w obrocie, życie nad stan i w końcu samowolnie przez dłużników dokonywane wywłaszczanie właścicieli i wierzycieli przysparza sądom niemało kłopotu. Nieuczciwi dłużnicy, bywalcy sądowi, znający często paragrafy niegorzej od sędziego lub adwokata, prowadzą swe procesy w sposób perfidny i podstępny. Dla takich zawodowych pieniaczy proces cywilny przestaje być środkiem, który prowadzi do celu, bo stracił zupełnie ostrze represji sądowej. Jest on długotrwałem moratorjum dla dłużnika-pieniacza, który wdaje się w proces tylko dla tego, by zyskać na czasie i odwlec jaknajdalej termin zapłaty swego długu.

Ale i na to znajdzie się remedium. Polski kodeks postępowania cywilnego, który obecnie reguluje postępowanie w procesach cywilnych, znacznie zmniejszył możność przewlekania procesów i ukrócił pieniactwo. Pod panowaniem polskiej procedury cywilnej rzadkością będą procesy rozpoczynające się za życia ojców a kończące się prawomocnie za życia synów lub nawet wnuków.

EWOLUCJA PRAWODAWSTWA.

Sąd a życie — są to pojęcia nie — jak to laicy naogół twierdzą — wzajemnie się wykluczające, lub wzajemnie się zwalczające, przeciwnie, są to pojęcia idące ze sobą w parze i od siebie w zupełności uzależnione. Zdawałoby się, że prawo, które Sąd stosuje w swych wyrokach i decyzjach, jest wiecznotrwałe, że zasady prawne raz ustalone nie podlegają zmianom. Tak jednak nie jest. I prawo podlega ewolucji i zasady prawne zmieniają się według potrzeb życiowych. Widzimy to na przykładzie niemieckim. Prawnicy reżimu narodowo - socjalistycznego w Niemczech głoszą, że prawa nie można uważać jak dotąd za skatalogowany zbiór stanów faktycznych, które przez poszczególne jednostki mogą być spełnione lub przekraczane, lecz za moc duchową, mającą na względzie dobro całego narodu, któremu wzajemne stosunki i interesy poszczególnych osób a nawet jednostek, muszą się bezwzględnie podporządkować. Dlatego też według zdania, obecnie obowiązującego w Niemczech, sędzia niemiecki nie może być ani przedstawicielem jakiegokolwiek stanu, ani też bezdusznym automatem, maszyną do tworzenia akt, a zadaniem jego jest stać się wspaniałomyślnym **sędzią królem** (Grossmutiger Richterkönig), sądzącym sprawy ze stanowiska narodowego.

Minister niemiecki dr. Frank jest zdania, że naród niemiecki zapoznawał dotychczas istotne znaczenie prawa, a to z tego powodu iż wskutek recepcji obcego duchowi narodu niemieckiego prawa rzymskiego wiedza prawnicza była niejako wiedzą tajemną, obcą ogółowi narodu, a dostępną tylko dla garstki wtajemniczonych osób. Głosi on dalej, że prawo winno być wyrazem poglądów i woli narodu, jednak **nie masy.** Prawo w pojęciu narodowego socjalizmu winno być środkiem, którego zadaniem jest zapewnić narodowi bohaterską moc do walki o pierwszeństwo na ziemi. Dalej podnosi Frank, że zdrowe i życiowe dążności nie mogą doznawać uszczerbku ze względu na interesy innych, niezdrowych lub bezwartościowych z narodowego punktu widzenia elementów i dlatego jednem z najważniejszych celów najnowszego prawa niemieckiego powinno być: zapewnienie narodowi niemieckiemu ochrony jego rasy, jego czci i praw do ziemi, dalej otoczenie opieką rodziny niemieckiej i poszczególnych członków narodu niemieckiego, przyczem prawa jednostki oceniać należy według wartości jaką ona przedstawia dla ogółu narodu.

Jak z powyższego wynika, w najnowszym systemie prawa niemieckiego niema więc miejsca dla liberalizmu i indywidualizmu; nie ma też w nim równości wobec prawa, które to hasła i zasady panowały dotąd wszechwładnie we wszystkich kodeksach państw europejskich.

I te nowe zasady prawnicze stosują dziś sądy niemieckie, wychodząc z założenia, że skoro wydaje się wyroki w imieniu narodu niemieckiego, to też ludzie innej rasy, innych poglądów polityczno - państwowych t. zw. Minusmenschen nie mają prawa żądania dla siebie ochrony niemieckiego autorytetu państwowego.

Nie wchodząc bynajmniej w ocenę słuszności czy też niesłuszności tych zasad i haseł głoszonych przez prawników niemieckich, stwierdzić jedynie należy, że życie i w tym wypadku okazało się być najgłówniejszym twórcą i regulatorem prawa i działalności sądowej.

Ktoś powiedział, że społeczeństwo zazwyczaj ma takie **rządy** na jakie zasługuje. To samo, może jeszcze trafniej, powiedzieć można o prawie, sądach i społeczeństwie. Takie macie sądy, takie prawo, na jakie zasługujecie. Wszelkie braki, wszelkie niedomagania, jakie znajdujecie w postępowaniu sądów, są waszą winą, bo wypływają z waszego stanu umysłowego, moralnego i psychicznego.

Zmieńcie dusze wasze, a i sądy i prawo nie stosowane, będą inne, może lepsze, ale nigdy one nie przestaną odzwierciedlać biegu życia waszego, bo to ich zadanie, to ich przeznaczenie.

T. P.

30-letni jubileusz wiekopomnego wynalazku

Rok obecny jest rokiem 30-letniego jubileuszu narodzin najdzielniejszego środka przeciwbólowego Novokainy.

Już w klasycznej starożytności uzyskiwano miejscowe znieczulenie za pomocą podwiązywania kończyn. Taki sam sposób uśmierzania bólu przekazali nam Arabowie. Nawet amputacyj kończyn dokonywano w ten sposób i metoda podwiązywania utrzymała się do połowy ubiegłego stulecia.

Stosowanie wewnętrznych środków do zwalczania bólu znane było również od bardzo dawna. Starożytni Chińczycy np. palili przed zabiegami chirurgicznymi opium. Indianie zaś używali oprócz opium także haszyszu; wiemy również, że Egicjanie znali usypiające działanie korzenia mandragory.

W I wieku po narodzeniu Chrystusa weszły w użycie t. zw. gąbki usypiające, które zawierały opium, cykutę oraz szalej.

W początkach czasów nowożytnych posługiwano się znieczulającym działaniem zimna dla złagodzenia bólu.

Od najdawniejszych czasów próbowano także znieczulania miejscowego za pomocą roślinnych środków odurzających, jak np. Mandragory, cykuty, tojadu i in. Stosowano je w postaci okładów, plastrów i przemywań. Później wystąpiły na pierwszy plan mak i szalej. Przykładano te rośliny na miejsca, które miały być poddane zabiegowi i spodziewano się, iż zmniejszą wrażliwość na ból.

Wszystkie te sposoby nie zdołały jednak uwolnić ludzkości od lęku przed nożem chirurga. Dopiero wprowadzenie tlenku azotu (gazu rozweselającego) w r. 1844 wskazało nową drogę praktyce lekarskiej. W r. 1844 nastąpiło wprowadzenie do lecznictwa eteru, a rok 1848 przyniósł wynalezienie chloroformu i w ten sposób zagadnienie zwalczania bólu zostało do pewnego stopnia rozwiązane.

Jednakże ani wiedza ani chemia nie poprzestały na osiągniętych wynikach; dalsze badania naukowe wykryły własności kokainy, znieczulającej nerwy podskórne.

Ujemną stronę stosowania kokainy stanowiła silna jadowitość i jej cechy jadowitego środka odurzającego, starano się więc wytworzyć na drodze chemicznej i podobnie do kokainy działające związki, pozbawione jednak jej cech ujemnych. Długoletnie i uciążliwe wysiłki w tym kierunku zostały wreszcie uwieńczone odkryciem Novokainy przez Einhorna w r. 1905.

Novikaina zdobyła sobie w bardzo krótkim czasie przodujące stanowisko w zakresie znieczulania miejscowego. Przy pomocy tego środka można było odtąd przeprowadzać bezbolesne miejscowe zabiegi chirurgiczne bez uciekania się do ogólnej narkozy.

Szczególnym błogosławieństwem była Novokaina dla dentystyki, do której została wprowadzona w następnym roku po odkryciu.

Pojęcie nowoczesnej dentystyki łączy się tak ściśle z Novokainą, że trudno sobie dzisiaj wyobrazić rwanie zęba lub zabieg na szczęce bez zastrzyku Novokainą.

Na przykładzie powstania Novokainy widzimy, do jakiego podziwu godnych wyników doprowadzić mogą systematyczne badania chemiczne, dążące do uwolnienia ludzkości od choroby i bólu. Pięknym zaiste sukcesem nauki jest stworzenie Novokainy, której kilka kropel zapobiega szybko i skutecznie bólowi.

Praktyczne udogodnienie dla stenotypistek



które umożliwia telefoniczne dyktowanie tekstu maszynistkom.

Prasa sowiecka w 86 językach

Według urzędowych danych, ma być podobno w Rosji Sow. wydawanych około 10 tysięcy gazet, w różnych, bo aż 86 językach. Ogólna cyfra wszystkich nakładów ma wynosić 37 milionów egzemplarzy.

Warszawa miastem kwiatów i „kwiatków"

W dzienniku szkockim „Daily Record" znajduje się opis Warszawy, zamieszczony przez grono turystów angielskich, którzy przed kilku miesiącami wyruszyli na jachcie „Rosalinda" naokoło świata i zawitawszy do Gdyni, zostawili jacht w porcie, a sami samolotem udali się do Warszawy, gdzie dokonali zdjęć filmowych. Artykuł o naszej stolicy jest zatytułowany: „Sceny z miasta kwiatów". Wstęp tego artykułu przynosi zaszczyt prezydentowi miasta Starzyńskiemu, pod którego egidą rozwinęła Warszawa swą akcję kwiatową. Brzmi on jak następuje:

„To miasto wielkości naszego Glasgowa może być śmiało nazwane miastem kwiatów, gdyż pełno ich tu na skwerach i na każdym niemal balkonie".

Dalszy opis Warszawy zawiera kilka charakterystycznych spostrzeżeń. Wyjmujemy najciekawsze:

„Najpopularniejszą komunikacją jest tu konny pojazd, zwany: „dorożka" o dość staroświeckim wyglądzie".

Jakież szczęście, że zagranicznym gościom nie pokazują śmietników stołecznych.

Programy radiowe

Wtorek, 20 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół: dla dzieci młodszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Programy lokalne. 12.40 Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 „Skrzynka P. K. O.". 16.30 Koncert w wykonaniu Zespołu Pawła Rynasa. 17.00 „Profesor Kazimierz Twardowski" (Z powodu 70-tej rocznicy urodzin) — wygł. prof. Tadeusz Kotarbiński. 17.15 Programy lokalne. 17.50 Monolog Juliana Tuwima p. t. „O znajomych" wygł. Zdzisław Karczewski. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pog. (z Łodzi). 18,20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Szkoła a życie" — dyskusję zagai Teofil Wojeński. 19.20 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 20.00 „O muzyce w Radio" — mówić będzie kierownik Wydziału Muzycznego P. R. Edmund Rudnicki. 20.15 Koncert symfoniczny (z Poznania). Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego i Korneliusz Czerniawski (fort.). 20.45 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.30 „Kłębek i nitka" (Z zagadnień dramaturgii) — szkic literacki Karola Irzykowskiego. 22.45 Programy lokalne. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7,25 Parę informacyj. 7,30—8,00 Muzyka z płyt (z Warszawy). 12,03 „Paderewski gra" (z Warszawy) — płyty. 12,40—12,50 Pomorska gazetka rolnicza. 13,00—14,00 Wszystkiego po trochu — płyty. 15,15 Koncert reklamowy. 15,35 Życie kulturalne Pomorza. 15,40 Duety z oper — płyty. 16,00—16,15 „Polska a kolonie", odczyt wygł. Henryk Szilagyi. 17,15—17,50 Soliści — płyty. 18,20 Muzyka orkiestrowa — płyty 18,45—18,50 Program na jutro. 22,45—23,00 Wesoła chwilka — płyty.

ZAGRANICA.

20,30 Oslo. Koncert kompozyt. Dariusza Milhauda. 20,45 Mediolan. „La Cambiale di Matrimonio" — opera Rossiniego. 22,00 Rzym. Koncert chóru Bazyliki Rzymskiej. 22,15 Praga. Koncert kwartetu Brukselskiego.

Od naszych korespondentów

Gdynia

Groźna katastrofa budowlana w Gdyni

Huraganowy wiatr spowodował zawalenie się 2-piętrowego domu na ul. Podjazdowej

W niedzielę wieczorem i w ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek **szalał nad całym wybrzeżem huraganowy wiatr** połączony z ulewnym deszczem, powodując zwłaszcza w Gdyni **poważne szkody.**

Szereg mieszkań w niżej położonych domostwach **zostało zalanych wodą,** tak że miejska straż pożarna musiała być stale w ruchu, aby nieść pomoc zagrożonemu dobytkowi mieszkańców. Ucierpiały również poważnie **przewody telefoniczne,** zwłaszcza w komunikacji zamiejscowej, która w niedzielę wieczorem na dłuższy czas **uległa przerwie.**

Najpoważniejszy, a nawet wręcz groźny wypadek, wydarzył się wskutek wichury **na ul. Podjazdowej,** nie daleko dworca kolejowego. **Dwupiętrowy dom, będący własnością p. Pomieczyńskiego, uległ częściowemu zawaleniu się.** Odrywający się kawałami mur spowodował **zawalenie się dachu i sufitu w dwóch mieszkaniach.** Na szczęście z mieszkańców nikt nie poniósł szwanku. Ponieważ jednak katastrofa **groziła dalszymi konsekwencjami,** gdyż mury domu zaczęły **pękać aż do parteru,** wezwana straż pożarna, przystąpiła niezwłocznie do **podstemplowania ścian zawalonych mieszkań** i usuwania gruzów, wynosząc jednocześnie rzeczy zamieszkałych tam lokatorów.

Akcja trwała przeszło 2 godziny i niebezpieczeństwo zostało **zażegnane.** Trzeba było jednak **opróżnić całe drugie piętro oraz zarządzić podstemplowanie również pierwszego piętra i parteru.**

Po ukończeniu akcji ratunkowej na miejsce katastrofy przybyli kierownik nadzoru budowlanego Komisarjatu Rządu inż. **Zaorski,** który wespół z komendantem Straży **Korzewnikjancem** i inż. **Bochniakiem** ustalił dalszy sposób zabezpieczenia zawalonego objektu.

Z okolic Gdyni i z wybrzeża o żadnych poważniejszych wypadkach nie doniesiono.

Wykrycie wielkiego przemytu pieniędzy na granicy w Kolibkach

Obywatel gdański usiłował przewieźć w butach waluty zagraniczne na przeszło 30 tys. złotych

W tych dniach urzędnicy kontroli dewizowej na granicy polsko - gdańskiej w Kolibkach przytrzymali **podejrzanego osobnika, obywatela gdańskiego,** u którego w trakcie rewizji znaleziono **w butach z cholewami** fantastyczną wprost jak na tego rodzaju skrytkę, sumę pieniędzy w walutach obcych, wynoszącą w przeliczeniu **około 30 tysięcy złotych!** W „przepaścistych" tych butach osobnik ów usiłował przemycić do Gdańska **1.490 dolarów w złocie, 974 dolarów w banknotach, 2.300 franków belgijskich, 3.490 fr. franc., 109 funtów angielskich, 106 funtów palestyńskich i jeden 100-złotowy banknot polski.**

Jak ustalono w drodze wywiadu, zuchwały przemytnik pracował dla pewnej, **dobrze zorganizowanej, szajki żydowskiej, trudniącej się nielegalnym wywozem pieniędzy z Polski.** Mimo wysokich kar, stosowanych za ten zbrodniczy proceder, szajka uprawiała przemyt, posługując się tego rodzaju osobnikami, jak wyżej opisany.

Ze względu na toczące się śledztwo nie możemy narazie ujawnić nazwiska przemytnika i dalszych szczegółów afery.

Tuchola

— Osobiste. Notarjusz Zygmunt Piskozub w Tucholi obchodził w dniu 14 października 1936 r. 25-lecie swych zaślubin, oraz 30 lat Jego zawodowej pracy.

Jubilatom „Szczęść Boże"!

Chojnice

— Osobiste. Profesor Pniaczek został mianowany p. o. dyrektora państwowego gimnazjum kupieckiego na miejsce śp. dyr. Kozubskiego.

— Chleb staniał. Piekarze obniżyli cenę chleba z 33 gr. na 30 gr.

— Rolnicy na FON. Rolnicy powiatu chojnickiego złożyli na FON Dar Rolnictwa 117.96 zł.

— Zbieg przytrzymany. Funkcjonariusze chojnickiego wydziału śledczego policji przytrzymali zbiega z więzienia w Świeciu niej. Barwika Władysława, który w dniu przytrzymania przybył do Chojnic i podawał się za bednarza nazwiskiem Szulc.

— Z posiedzenia rady miejskiej. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej wprowadzono na miejsce rad. Radwańskiego (Blok Gospodarczy) p. Konstantego Błaszczyka. Ponieważ zaległości uczenic tytułem czesnego są dosyć wysokie, postanowiono, aby odmówić uczęszczania do gimnazjum miejskiego uczenicom, które zalegają z zapłatą czesnego przez dwa miesiące. W dalszym ciągu posiedzenia rzypjęli radni do wiadomości protokół komisji rewizyjnej MKKO., wybrali nowego członka komisji w osobie Ernsta Riedela oraz uchwalili sprzedaż parcel budowlanych przy Alei Brzozowej, drodze do Władysławka przy Szosie Gdańskiej za 60 do 80 gr. za mtr. kw. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa przekroczenia budżetowego, powstałego wskutek budowy gimnazjum kupieckiego, gdzie koszta budowy obliczono na 65 tys. zł a cyfra ta została już przekroczona o sumę 20 tys. zł. Radni odrzucili wniosek komisji przygotowawczej. aby na pokrycie przekroczeń budżetowych uchwalić nowe trzy podatki: od lokali, hotelowy od nocujących i od afiszów. Sprawę tę odroczono do nast. posiedzenia.

— Dział katastralny przeniesiony. Dział katastralny urzędu skarbowego, mieszczący się od kilku lat w gmachu wydziału powiatowego, ma zostać z dniem 15 bm. przeniesiony na ul. Marsz. Piłsudskiego 18 na przeciw Urzędu Skarbowego.

Sierakowice

— Z działalności L. O. P. P. Zarząd miejscowego Koła L. O. P. P. zwołał na dzień 17 bm. do sali posiedzeń Zarządu Gminnego walne zebranie członków celem wyboru uzupełniającego członków zarządu. Na zebranie przybyło zaledwie 8 osób, co nasuwa bardzo smutne refleksje o uświadomieniu miejscowego społeczeństwa w akcji obrony państwa. W Sierakowicach, jak zwykle, tylko bezduszne politykierstwo cieszy się poparciem osób wpływowych. Zarząd miejscowego Koła L. O. P. P. z trudem ukonstytuował się w osobach: prezes p. dr. Cembrowicz, wiceprezesi p. wójt Gronowski i p. dr. Karaśkiewicz, skarbnik p. Wojciech Bigus i sekretarz p. Szyca, kierownik szkoły.

Grudziadz

Straszny wypadek na ulicy św. Wojciecha

Woźnica pod kołami wozu naładowanego kartoflami

Straszny wypadek wydarzył się onegdaj na ulicy św. Wojciecha w Grudziądzu. Ulicą tą jechał wozem naładowanym kartoflami Jan Ronge, woźnica u rolnika Nikodema Smeltera w Bzowie w pow. świeckim. W pewnym momencie konie nagle się spłoszyły i poniosły, wskutek czego Ronge spadł z wozu i dostał się pod koła, doznając wskutek tego złamania obojczyka i ogólnych ciężkich obrażeń ciała. Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, które odwiozło nieszczęśliwego w stanie bardzo poważnym do Szpitala Miejskiego.

Dziś posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego zimowej pomocy bezrobotnym

Dziś, dnia 20 bm. o godz. 12-tej odbędzie się w auli Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego konstytucyjne posiedzenie **Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego zimowej pomocy bezrobotnym,** zwołane przez p. Wojewodę **Raczkiewicza.**

Weiherowo

Stuletnie buki na wybrzeżu pod ochroną

Na podstawie tymczasowego zarządzenia Starostwa Morskiego w Wejherowie, stuletnie buki na przylądku rozewskim, stanowiące prześliczne okazy flory wybrzeża oraz zabezpieczenie brzegu przed podmyciem, nie ulegną zagładzie, gdyż na podstawie ustawy o ochronie przyrody zostały zabezpieczone przez władze administracyjne, do czasu wydania dalszych zarządzeń przez Województwo.

Uzdowo

— Echa Tygodnia Szkoły Powszechnej w Uzdowie. Tak jak w całej Polsce, tak i w Uzdowie, pow. działdowskim obchodziliśmy uroczyście Tydzień Szkoły Powszechnej. Na szczególną uwagę zasługuje zakończenie Tyg. Szkoły Powszechnej, które odbyło się dnia 11 bm. O godzinie 16 wyruszył pochód dziatwy szkolnej i przy dźwiękach muzyki wiejskiej przemaszerował przez całą wieś. Dziatwa szkolna niosła piękne własnoręcznie wykonane transparenty z hasłami Tow. P. B. P. S. P., po czym o godz. 17 na sali p. Ostrowskiego odbyła się akademia, na którą złożyło się: przemówienie p. nauczyciela, pieśni i deklamacje dzieci starszych klas. Wieczorem odbyła się zabawa ludowa z której dochód przeznaczono na rzecz Tow. Popierania Bud. Publicz. Szkół Powszechn.

Wszystkim, którzy złożyli ofiary pieniężne na F. P. B. P. S. P. szczególnie p. prof. Górskiemu właść. maj. Myślęta. oraz miejscowej straży granicznej za współpracę serdecznie dziękuję staropolskim zwyczajem „Bóg zapłać"! Członek.

Podgórz

Zebranie LOPP.

W ub. sobotę w sali Rady Miejskiej o godz. 19 odbyło się zebranie koła LOPP Podgórz, które zagaił prezes p. Dzięciołowski. W zebraniu wziął udział instruktor wojewódzki LOPP p. kpt. Strobel z Torunia.

Kpt. Strobel wręczył za ofiarną ciągłą pracę w kole LOPP dyplomy p. burmistrzowi Stamirowskiemu, p. Dzięciołowskiemu, p. Hałasiakowi skarbnikowi koła i p. nauczycielce Jastrzębskiej Michalinie z Koziegoboru. P. burm. Stamirowski podziękował za otrzymany dyplom oraz złożył szczere podziękowanie za ofiarną pracę w kole p. dr. Balewskiemu. W wolnych głosach zabierali głos pp. burm. Stamirowski, dr. Balewski, Kaniewski i Kobędza. Obywatele miasta Podgórza, popierajcie skromnymi ofiarami miejscowe koło LOPP! Lotnictwo jest potężnym narzędziem obrony narodowej. **K.**

Podziękowanie

Z okazji uroczystości poświęcenia sztandaru, odbytej w dniu 4 bm., Zarząd Zw. Podoficerów Rezerwy koło Podgórz, składa wszystkim rodzicom chrzestnym i ofiarodawcom, którzy raczyli przyczynić się do dalszego rozwoju naszej organizacji swoje najserdeczniejsze podziękowanie, w szczególności za udzieloną pomoc i radę, ks. prob. J. Domachowskiemu, p. staroście krajowemu Łąckiemu, p. St. Jaugsch'owi, p. burmistrzowi miasta K. Stamirowskiemu, p. pułk. Karasińskiemu i p. konsulowi Hozakowskiemu. Również dziękujemy p. E. Szalkowskiej za życzliwe i artystyczne wykonanie sztandaru.

Czystochlebie

Pokaz Przysposobienia Rolniczego

W dniu 11/X. 36 r. odbył się pokaz Przysposobienia Rolniczego w Czystochlebiu. W pokazie wzięły udział zespoły przysposobienia rolniczego: z Czystochlebia — II-go stopnia (żeński) uprawy ogródków ważywnych, z Wałyczyna — I-go stopnia (żeński) uprawy marchwi, II-go stopnia (męski) uprawy ziemniaków i jęczmienia.

Przed Świetlicą, w której miał odbyć się pokaz, wywieszono duży napis ogłaszający o pokazie i ozdobiony chorągiewkami barw narodowych. Młodzież miejscowych zespołów udekorowała salę ozdobnym pająkiem z różno kolorowej bibuły. Na stołach rozstawionych wokół ścian sali, młodzież wystawiła piękne okazy wyprodukowanych przez siebie na poletkach roślin, oraz robótki i pieczywo, co wzbudziło podziw i zachwyt u przybyłych gości. Przed otwarciem pokazu zrobiono wspólne zdjęcie, na którym młodzież przysposobienia rolniczego zajęła pierwsze miejsce wraz ze swoimi pięknymi okazami roślin.

Pokaz otworzył p. inż. Adamiec — dyrektor Szkoły Rolniczej w Chełmży, który w czasie pokazu przedstawił historię rozwoju organizacji P. R. oraz jej wartości i zapoznał obecnych z tą ważną dla wsi organizacją. Po przemówieniu, przodowniczki(cy) zespołów P. R. złożyli sprawozdania z całorocznych prac w swoich zespołach, po czym p. inż. Walisiak scharakteryzował pracę w miejscowych zespołach, ogłosił promocję i nagrody z subwencji Wydz. Pow. dla wyróżnionych za pracę w P. R., które wręczył odznaczonym konkursistkom (tom) przedstawiciel Wydziału Pow. radny pow. p. Kowalski z Czystochleba.

Nagrody otrzymali: z zespołu II-go stopn. (żeński) uprawy ogródków warzywnych z Czystochlebia: p. Kowalska Gertruda. Poza tym cały ten zespół otrzymał bon na 6 krzaków róż ogrodowych (dla każdej konkursistki po jednym), z zespołu II-go stopn. (żeński) uprawy marchwi z Wałyczyka: p. Dulkówna Maria, p. Januszówna Bronisława, p. Nałęczowa Anna.

Z zespołu II-go stopnia (męski) uprawy ziemniaków i jęczmienia: w Wałyczku: p. Rumiński Henryk, p. Janusz Piotr, p. Załęski Stanisław; cały ten zespół otrzymał II-gi stopień kursu P. R. im. Staszica.

Po pokazie urządzono wspólną kawę. O godzinie 19 rozpoczęto imprezy kulturalne przygotowane przez młodzież przysposobienia rolniczego, na program których złożyły się: przedstawienie, różne monologi i śpiewy.

Rozbawiona publiczność przeniosła się na salę, gdzie urządzono zabawę taneczną, na której bawiono się do godz. 2.30.

Młodzież przysposobienia rolniczego z Czystochlebia i Wałyczka urządzoną uroczystością dowiodła miejscowemu społeczeństwu i młodzieży czem jest przysposobienie rolnicze dla wsi. Cel swój osiągnęła całkowicie, zdobywając młodzież do nowych zespołów a zyskując sympatię starszego społeczeństwa. Zmęczona kilkotygodniowem przygotowaniem się do pokazu, lecz zadowolona z udanej uroczystości, wróciła młodzież do domów z nowym zapałem do dalszej pracy w P. R., by kształcić się w swoim zawodzie rolnym.

KALENDARZYK

Wtorek, 20. 10.: Jana Kantego i Ireny.
Środa, 21. 10.: Urszuli.
Czwartek, 22. 10 : Korduli i Alodii.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Najpierw pogoda o zachmurzeniu zmiennym z większymi rozpogodzeniami, po czym nastąpi ponowny wzrost zachmurzenia i deszcze. W dalszym ciągu dość ciepło. Początkowo umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie, potem dość silne i porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dn. 19 bm. o godz. 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków —1,84 (1,98); Zawichost +2,18 (2,01); Warszawa +1,85 (1,87); Płock +1,46 (1,54); Toruń +1,86 (1,99); Fordon +1,78 (1,94); Chełmno +1,70 (1,90); Grudziądz +2,00 (2,17); Korzeniewo +2,18 (2,35); Piekło +1,73 (1,92); Tczew +1,80 (2,00); Einlage +2,74 (2,50); Schiewenhorst +2,94 (2,60).
Temperatura wody w Wiśle 6,5 (6,4).

Dzień w Bydgoszczy

Wtorek, dnia 20 października

TELEFONY.

— **Pogotowie pożarowe 06.**
— **Pogotowie ratunkowe 26-15.**
— **Straż Pożarna 26-16.**
— **Policja Państwowa (centrala) 27-00.**
— **Zarząd Miejski (centrala) 26-00.**
— **Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).**

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 25 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30-50 i apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 33-01.

Na bruku bydgoskim

— **Kurs dla stolarzy.** Zgodnie z nowymi programami, w porozumieniu z Izbą Rzemieślniczą w Poznaniu, Wojewódzki Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Poznaniu przeprowadzi kurs zawodowy dla stolarzy w czasie od 2 listopada rb. Kurs obejmować będzie materiał z zakresu przygotowania czeladników do egzaminu mistrzowskiego. Zgłoszenia przyjmuje oraz bliższych informacyj udziela starszy cechu stolarskiego p. Szczepański Jan — Bydgoszcz, ulica Podwale nr. 11 m. 4.

— **Harcerstwo bydgoskie o obozach letnich w r. 1936.** W dniu 21 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali Rady Miejskiej walne zebranie wszystkich Kół Przyjaciół Harcerstwa, na którem władze harcerskie opowiedzą o obozach bydgoskiej młodzieży harcerskiej w r. 1936. Ponadto omawiane będą zamierzenia imprezowe w roku 1937. Na zebranie to proszeni są członkowie wszystkich K. P. H. oraz Sekcyj Harcerskich Rodzicielskich Komitetów Szkolnych, oraz wszyscy sympatycy Harcerstwa.

Zebrania — Odczyty

— **Pracownicy gastronomiczno-hotelowi.** Zebranie nadzwyczajne odbędzie się dziś dnia 20 bm. o godz. 24 w nocy w lokalu p. Schliwy (Rest. „Sportowa") Marsz. Focha 20. Bardzo ważne sprawy. Przybędzie delegat z Warszawy.

Program Tygodnia P. B. K. w Bydgoszczy

Kalendarzyk imprez białokrzyskich

Na zebraniu organizacyjnym Komitetu Obywatelskiego „Tygodnia P. B. K.", które odbyło się w sali Rady Miejskiej, ustalony został następujący program Tygodnia P. B. K.

Dnia 5 listopada o godz. 20 w auli Państwowego Gimn. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego — akademia pt. „Skarga a idea żołnierska". Po południu zbiórka na oświatę kołnierza w lokalach.

Dnia 1 listopada: przemówienie o P.B.K. w teatrze i w kinach.

Dnia 8 listopada: o godz. 21 w kasynie 62 pp. dancing na książkę dla żołnierza. Zbiórka uliczna na oświatę żołnierza.
O godz. 17 w sali malinowej Pod Orłem — wielką rewię mody pt. „Pani w karnawale" urządza Bydgoski Dom Towarowy na oświatę żołnierza.

Dnia 9 listopada o godz. 17 w hali 62 pp. w wykonaniu Kół Młodzieży P. B. K. przy szkołach powszechnych przedstawienie pt. „Młodzież mówi o Polskim Białym Krzyżu, układu przewodniczącej Sekcji Artystycznej P. B. K. — p. Marty Chmielarskiej.

Dnia 11 listopada — zbiórka uliczna.
O godz. 17 — Akademia żołnierska „Wielki radosny dzień" — układu przewodniczącej Sekcji Artystycznej P. B. K. — p. Marty Chmielarskiej, — w hali 62 pp. w wykonaniu żołnierskich zespołów świetlicowych P. B. K. O godz. 19 — Wielka zabawa żołnierska w hali 62 pp. z urozmaiconym programem.

Dnia 12 listopada o godz. 19 propagandowy objazd świetlic żołnierskich.

Sekcja imprezowa P. B. K. urządza ponadto w ramach tegorocznego „Tygodnia":
Dnia 7. 11 — Reprezentacyjny dancing w Kasynie Oficerskim 62 pp. pt. „Na książkę dla żołnierza".
Dnia 13 bm. — Turniej bridgeowo-szachowy w salonach Klubu Polskiego, oraz „tombola".
Dnia 16. 11. — Reprezentacyjny bal w Szkole Podchorążych.
Dnia 28. 11. — Dancing karnawałowy w sali malinowej hotelu Pod Orłem.
Dnia 7. 11. — Czarną kawę w Klubie Polskim.

Sezon pączków w „Cristalu"

Jak rok rocznie o tej porze — właściciel popularnej kawiarni i cukierni **„Cristal" p. Has** urządza specjalny „sezon pączków".

Słodki ten „sezon" rozpocznie się już za kilka dni. Począwszy od nadchodzącej niedzieli będziemy mogli zaopatrywać się w wyborne pączki, stanowiące — jak wiadomo — bezkonkurencyjny produkt „Cristalu". Niewątpliwie też w czasie „sezonu pączkowego" w kawiarni tej trudniej jeszcze będzie o miejsce przy stoliku, niż dotąd zwykle.

Amatorom pączków radzimy również zaopatrywać swoje domowe zapotrzebowanie pączków, ciast i innych wyrobów cukierniczych w „Cristalu". Wystarczy zapamiętać **telefon: 11-55.**

Gawędy

na dowolny temat

Genialne, lub w każdym razie nadzwyczajne wynalazki są zwykle... fenomenalnie proste.

Taki „genialnie" prosty wynalazek podziwiałem ostatnio kilkakrotnie w wystawie jednego ze sklepów w Bydgoszczy: na szklanym talerzu, podobnym do półmiska (nadającego się z pozoru do owoców, chleba, bułek lub t. p.) w jedną stronę kręci się sporych rozmiarów latarka elektryczna, poniżej zaś, na druciku wokoło brzegu „półmiska" posuwa się bateria elektryczna.

Ki diabeł — myślę sobie? Na czemże to polega? Prąd elektryczny, czy... nagła krew!

Pytałem się też o fachowe wyjaśnienie kilku znajomych inżynierów, którzy wraz ze mną oglądali wynalazek za szybą i... niczego się nie dowiedziałem.

Zaintrygowany wszedłem do sklepu, kupiłem dla zachowania pozorów latarkę i pogadałem z właścicielem. Dopiero na miejscu dowiedziałem się, że rzecz polega na... drganiach podstawy. Niema żadnego prądu, żadnego „magneta". Poprostu talerz za pomocą specjalnego mechanizmu wprawiany jest w stałe, równomierne drgania, które powodują obroty latarki reklamowej. Drobne zgięcie jednej z nóżek, na których opiera się latarka powoduje z kolei drganie boczne, zmuszające do przeciwnego obrotu bateryjkę elektryczną.

Jakie to proste — prawda?

Wynalazek ten należy do nowości i demonstrowany był na ostatniej wystawie w stolicy.

Nie wiem też, jak powodzi się twórcy tego wynalazku, niemniej jednak przypuszczam, że geniusz (nie Geniuś, tylko genjusz — ażeby nie było omyłek) nowoczesny nie wybierze sobie ciernistej drogi Morse'ów i innych fenomenalnych wynalazców i w sposób równie prosty, jak pomysł wynalazku — zlikwiduje swoje honorarium wynalazkowe.

(Czek.)

Siły bydgoskiej „endecji" w rozsypce

Kompromitujące fiasko zjazdu powiatowego w Koronowie

W niedzielę odbył się w Koronowie zjazd powiatowy Stronnictwa Narodowego, zwołany przez zarząd powiatowy w Bydgoszczy.

Nie poświęcilibyśmy uwagi obradom Stronnictwa Narodowego, którego papierowa działalność dawno już przestała interesować ogół społeczeństwa, gdyby nie kompletne, a nawet kompromitujące fiasko szumnie zapowiadanego zjazdu powiatowego.

Zjazd powiatowy Stronnictwa Narodowego w Koronowie był zapewnie wszystkim innym, a tylko nie przeglądem sił naszych „narodowców". Bo trudno mówić o jakiejkolwiek sile (w znaczeniu siły organizacyjnej — bo fizycznej owszem), gdy zamiast 2.000 zapowiedzianych uczestników do „parady" zjawia się — powiedzmy oględnie — ćwierć tysiąca chłopa.

Dobrze jeszcze, jeśli program takiego zjazdu nie jest montowany „na wyrost" i przewiduje np. „akademię", przemówienia i rezolucję (zawsze!). W takim razie jest jeszcze pół biedy. Można bowiem ogłosić, że „zjazd" uchwalił to, a to, potępił „sanację", wyklął żydów i pochwalił Włochów za przepędzenie Abisyńczyków. Albo stwierdzić urbi et orbi, że sala drżała od frenetycznych oklasków, gdy na mównicy pojawił się mówca „morowiec-narodowiec".

Ale... jak to wygląda na fotografii, gdy program przewiduje (jak w niedzielę właśnie) marsz, przemarsz i defiladę przed „władzami"... oczywiście Stronnictwa Narodowego?

Mimo, iż zarząd powiatowy w Bydgoszczy wysłał do Koronowa conajmniej połowę uczestników zjazdu powiatowego — p. A. B. Lewandowski nie miał wiele kłopotu z dokonaniem przeglądu oddziałów. Defilada była — owszem, owszem — okazała, ale naprawdę trwała niedługo. W każdym bądź razie zakończyła się grubo wcześniej, niż spodziewał się tego zapewne sam zarząd powiatowy.

Programowe (tylko „programowe" przemówienia „chwytają"!) przemówienie wygłosił p. Kempiński z Poznania. Drugi mówca z Solca Kujawskiego nie przybył.

A szkoda, bo w takim razie fiasko niedzielnego zjazdu powiatowego nie byłoby takie rażące, bo jeśli zawiedli uczestnicy — nie skrewiliby przynajmniej... mówcy.

Na szalach Temidy

Zły duch oszczędnej młodzieży

Trudno inaczej — jak złym duchem — nazwać 25-letniego mechanika z zawodu **Bolesława Boguckiego** z Bydgoszczy, który onegdaj zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego pod zarzutem fałszerstwa i wyrafinowanego oszustwa.

Bogucki, nawiasem mówiąc, już trzykrotnie przez sądy karany, wpadł na iście niezwykły sposób „zarobienia" kilkunastu złotych. Bogucki namówił mianowicie 13-letniego ucznia szkoły przy św. Trójcy **Konrada B.**, aby **przyniósł ze szkoły kilka książeczek oszczędnościowych.** Jak wiadomo, młodzież szkolna, w wychowanie której nauczycielstwo wpaja zasady oszczędności, lokuje swoje groszowe oszczędności w P. K. O., przy czym najczęściej książeczki wkładowe przechowuje wychowawca klasy.

Chłopiec, **ulegając podstępnej namowie podsądnego, zabrał nauczycielowi w klasie kilka książeczek oszczędnościowych P. K. O.,** które następnie Bogucki zrealizował. Konrad B. i jego 14-letni brat **Edward** podjęli za namową Boguckiego swoje oszczędności w sumie 6 i 7 złotych, sam Bogucki zaś sfałszował podpis na książeczce ucznia Świerszyckiego i podjął 10 zł. Z oszczędności pomocnych Boguckiemu chłopców, podsądny wypłacił braciom B. drobną część oszczędności.

W czasie rozprawy przed Sądem Okręgowym Bogucki nie przyznał się do „zoperowania" książeczek braci B., jednak nie zdołał wyprzeć się faktu, iż jest autorem sfałszowania książeczki oszczędnościowej ucznia Świerszyckiego. **I za ten tylko czyn sąd skazał Boguckiego na rok bezwzględnego więzienia.**

Sprawiedliwości stało się zadość i Bogucki odcierpi swoją winę w więzieniu. Czy jednak zdoła on kiedykolwiek naprawić krzywdę, jaką wyrządził obydwu chłopcom, wskazując im śliską drogę „zdobywania" pieniędzy, oraz ucząc ich kradzieży, oszustwa i fałszerstwa?

Skazanie awanturnika

W czasie zabawy urządzonej w sierpniu rb. przez Katolickie Stowarzyszenie Robotników Polskich w **Kcyni** — znalazł się na sali znany miejscowy zawalidroga **Wacław Hemerling,** który w stanie podchmielonym urządził „wesołą" zabawę w formie bijatyki.

W pewnym momencie Hemerling natrafiwszy na opór jednego ze znieważonych robotników, **Siwiaka** — porwał krzesło i zadał nim kilka uderzeń „oponentowi". Siwiaka odwieziono do szpitala, gdzie przeleżał szereg dni.

Hemerling znalazł się z tej racji onegdaj przed Sądem Grodzkim w Kcyni, który wymierzył awanturnikowi karę **miesiąca aresztu z zawieszeniem na 3 lata.**

Repertuar widowisk

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Do piątku włącznie ostatnie przedstawienia **„Carewicza"** melodyjnej operetki Lehara w premierowej obsadzie, w reżyserii M. Domosławskiego i pod kierownictwem muzycznym P. Kuczery.

Najbliższą premierą będzie znakomita komedia Adama Grzymały Siedleckiego **„Czwarty do brydża".** W głównych rolach wystąpią pp.: Paszkowska, Szabelakówna, Jaglarz, Połoński, Serwiński. Reżyseria K. Koreckiego.

KINA:

ADRIA: „Wiedeń szaleje" z Magdą Schneider w soli głównej i nadprogram.
APOLLO: „Oczy czarne" i kolorowa bajka p. t. „Trzy małe kotki".
BAŁTYK: „Za krzywdę brata" i komedia.
KRISTAL: „August Mocny" i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Ostatnia serenada", oraz „Zaczęło się od pocałunku".
REWIA: „Pat i Patachon jako więźniowie" i „Burza nad Andami".

Sklep firmy „Leszczków" otwarto w Bydgoszczy

Jak o tym donieśliśmy w dziale ogłoszeń — w Bydgoszczy nastąpiło otwarcie sklepu firmy **„Leszczków",** znanej i jedynej w swoim rodzaju fabryki wszelkiego rodzaju materiałów.

Sklep „Leszczkowa" mieści się w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 22 a (narożnik pl. Wolności) i zaopatrzony jest w olbrzymi wprost wybór materiałów Zakładów Przemysłowych „Leszczków" (wł. inż **Żurawski).** Uwagę zwracają wytworne samodziały ubraniowe z czystej wełny krajowej. Jak wiadomo fabryka „Leszczków" wyrabia materiały z czystej wełny metodą samodziałową. Zarówno jakość, jak i bogactwo wyboru tych materiałów (poza ubraniowymi derki, koce itp.) wywołuje szczery podziw.

Otwarcia pięknego, nowoczesnego sklepu „Leszczkowa" w Bydgoszczy dokonał proboszcz farny ks. kan. **Schulz,** w obecności: generalnego plenipotenta fabryki dyr. **Borysowicza,** właścicielki i kierowniczki składu p. **Byczkowskiej,** oraz przedstawicieli miejscowej prasy polskiej.

Naucz się rachunkowości

Związek Księgowych w Polsce i Instytut Oświaty Pracowniczej uruchamiają kursy i wykłady systemem listowym:

1) dla samodzielnych księgowych na stanowiska rzeczoznawców księgowości, szefów księgowości, rachuby, naczelnych lub głównych księgowych itp.,

2) dla pomocników księgowych lub personelu księgowości na stanowiska samodzielnych księgowych,

3) księgowości branż i rodzajów przedsiębiorstw oraz wykłady poszczególnych przedmiotów.

Nie opuszczając miejsca zamieszkania i nie przerywając pracy zarobkowej, można wyszkolić się i uzyskać kwalifikacje, upoważniające do ubiegania się o stanowiska wyżej wymienione, jak również przejść kurs księgowości danej branży czy rodzaju przedsiębiorstwa i być przez dane branże i przedsiębiorstwa poszukiwanym, bo specjalnie dla nich wyszkolonym pracownikiem.

Wszelkich bliższych informacyj o omawianych kursach i wykładach udziela Związek Księgowych w Polsce, Warszawa, ul. Złota 6.

Badanie pojazdów mechanicznych

Urząd Wojewódzki Poznański podaje do publicznej wiadomości, że dla udogodnienia zainteresowanym rejestracji pojazdów mechanicznych przeprowadzać będzie w niżej wyszczególnionych miejscowościach i terminach badania techniczne pojazdów mechanicznych.

w Bydgoszczy:

przed Starostwem Powiatowym: dnia 9 listopada 1936 r., dnia 11 stycznia 1937 r., dnia 8 marca 1937 r. w godz. od 9 do 14.

w Inowrocławiu:

przed Starostwem Powiatowym: dnia 4 grudnia 1936 r. i 5 lutego 1937 r. w godz. od 9 do 14.

W wyżej podanych terminach i miejscowościach będą przeprowadzane również okresowe badania wszystkich państwowych pojazdów mechanicznych.

Zgłoszenia do rejestracji i badania technicznego należy kierować do Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego, Wydział Komunikacyjno-Budowlany najpóźniej 7 dni przed terminem, w wypadkach wyjątkowych na miejscu w dni badania urzędnikowi technicznemu Urzędu Wojewódzkiego.

Ponadto Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości zainteresowanych, że przy rejestracji pojazdów mechanicznych będą przyjmowane kwity wagi tylko następujących instytucyj i firm: Firmy C. Hartwig S. A. w Poznaniu i Bydgoszczy; Gazowni Miejskiej w Bydgoszczy.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 19 października 1936 r.

Dewizy

Belgia 89,45—89,63—89,27; Berlin 212,78—211,94; Gdańsk 100,00—100,20—99,80; Amsterdam 286,20—286,90—285,50; Kopenhaga 116,00—116,29—115,71; Londyn 25,97—26,04—25,90; Nowy Jork czeki 5,32 3/8—5,29 7/8; Nowy Jork kabel 5,31 3/8—5,32 5/8—5,30 1/8; Oslo 130,50—130,83—130,17; Paryż 24,75—24,81—24,69; Praga 18,80—18,85—18,75; Sztokholm 133,80—134,13—133,47; Zurych 122,15—122,45—121,85; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 28,00—28,10—27,90; Helsinki 11,48—11,42; Montreal 5,31—5,28½.

Tendencja: przeważnie słabsza.

Waluty

Belgi belg. 89,63—89,20; dolary amer. 5,31½—5,28½; dolary kanad. 5,30½—5,27½; floreny hol. 286.90—285,20; franki franc. 24,81—24,67; franki szwajc. 122,45—121,65; funty ang. 26,04—25,88; guldeny gd. 100,20—99,80; korony czeskie 16,80—16,00; korony duńskie 116,29—115,45; korony norweskie 130,83—129,85; korony szwedzkie 134,13—133,15; liry włoskie 25,40—24,40; marki fińskie 11,48—11,30; marki niem. 118,00—112,00; szylingi austr. 93,00—89,00; marki niem. srebrne 127,00—120,00.

Akcje

Bank Polski 113,00; Częstocice 31,00; Cukier 31,50 Węgiel 16,50; Lilpop 15,15—15,75; Modrzejów 6,75; Norblin 66,00; Ostrowiec 32,75; Starachowice 37,50—36,75; Haberbusch 41,50.

Tendencja: przeważnie słabsza.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. inwestycyjna I i II em. 66,00; 5 proc. poż. konwersyjna 53,00; 5 proc. poż. kolejowa 50,50; 6 proc. poż. dolarowa 76,50; 4 proc. poż. premj. dol. 49,50—49,75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 465,00—470,00 (ost. drobne); 4 i pół proc. ziemskie 47,00 seria 5; 5 proc. Warszawy stare 55,50—56,00—55,50; 5 proc. Warszawy nowe 54,88—55,00—55,50—55,38 (dwa ost. drobne); 5 proc. Łodzi nowe 48,25; 5 proc. Piotrkowa nowe 39,50.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów niejednolita.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 19 października 1936 r.

Żyto 44 ton 19,50—19—19,25; pszenica standart. 27—27—27,50; jęczmień: brow. 15 ton 25,50—25—26; 661—667 g/l 22,75—23,25; 643—649 g/l 22,50—22,75; 620,5—626,5 g/l 21,75—22; owies zadeszczony 16,75—17,50; mąka żytnia: gat. I 0—50 proc. wł. w. 30,75—31,25; gat. I 0—65 proc. wł. w. 29,25—29,75; gat. II 50—65 proc. wł. w. 24,25—25; razowa 0—95 proc. wł. w. 24—24,75; poślednia ponad 65 proc. wł. w. 23—24; mąka pszenna: gat: I wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 44—45,50; gat 1A 0—55 proc. wł. w. 43—43,50; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 42,25—42,75; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 41,50—42; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 40,75—41,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w 37—38; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 36,50—37,50; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 35,50—36,50; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 34,75—35,75; gat IIE 55—60 proc. wł. w. 33,50—34,50; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 30,50—31; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 29,50—30; razowa 0—95 proc. wł. w. 32,50—33; otręby żytnie wymiał stand. 13,25—13,75; otręby pszenne: miałkie stand. 13,75—14,25; średnie st. 13,25—13,75; grube st 14,75—15,25; otręby jęczmienne 15,00—16,00; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepik zimowy bez worka 38—40; mak niebieski 60—65; gorczyca 31—33; siemię lniane 38—40; peluszka 21,50—22,50; wyka 19,50—20,50; groch: polny 19—20; Wiktoria 21—26; Folgera 21—24; łubin: niebieski 9,50—10,50; żółty 12,50—13,50; koniczyna: biała 105—125; czerwona surowa 95—115; ziemniaki: jadalne pomorskie 3—3,50; jadalne nadnoteckie 2,75—3,25; fabryczne franko fabryka za kg% 0,15; płatki ziemniaczane 14,50—15,25; makuch lniany 21,50—22; rzepakowy 17,50—18; słonecznikowy 42/44 proc. 20,50—21,50; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3—4.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Ogólny obrót 1494 ton.

Uwaga: Owies wyborowy i ziemniaki żółtomięsne ponad notowania.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 19 października 1936 r.

Ceny orientacyjne: siemię lniane 41—44; reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Obroty: żyta 457, pszenicy 115, jęczmienia 280, owsa 145.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU
z dnia 19 października 1936 r.

Płacono w dniach ostatnich zł za 100 kg franko stacja załadowania: Nasiona: za koniczynę: czerwoną 110—125, białą 90—150, szwedzką 145—170, żółtą 45—55; żółtą w łuskach 23—27; inkarnatkę 45—55; przelot 58—72; rajgras krajowy 55—65; tymotkę 26—29; seradelę 12—15; wykę latową 19—21; wiczkę zimową 25—30; peluszkę 20—22; groch: Wiktorja 20—24, polny 22—23, zielony 24—26; bobik 18—19; gorczycę 32—36; rzepak 37—41; rzepik 36—40; łubin: niebieski 11—13; żółty 13—15; siemię lniane 34—37; konopie 40—46; mak: niebieski 62—65; biały 80—90; tatarkę 20—25; proso 20—25.

Numer akt: Km. 520/36. (7434

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem z polecenia Henryk Czapnik, mający kancelarję w Nowem, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 listopada 1936 r. o godz. 10 w Trylu, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do małżonków Leona i Kornelji Noryśkiewiczów w Trylu, składających się z 1 bufetu orzechowego koloru, 1 kredensu, 1 stołu rozciąganego, 12 krzeseł, oszacowanych na łączną sumę zł 970,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Nowe, dnia 16 października 1936 r.

Komornik.

PRZETARG NIEOGRANICZONY.

Starostwo Powiatowe Tczewskie w Starogardzie ogłasza nieograniczony przetarg na wykonanie budowy domu dla Kontroli Skarbowej pod Miłobądzem o kubaturze 258 m³.

Bliższe informacje, rysunki oraz ślepe kosztorysy i warunki przetargowe można nabyć w Referacie Budowlanym w Starogardzie, ul. Skarszewska Nr. 18, pokój nr. 58 za zwrotem kosztów w kwocie 2,— zł.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 23 października 1936 r. o godzinie 12-tej w Referacie Budowlanym.

Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 3% oferowanej sumy, przy czym zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia preztargu bez podania motywów.

Zl. 870-9) (7405

III. Co. 145/36. 7421

WYWOŁANIE.

Ludwika ze Ślaskich-Łosiowa zamieszkała w Wabczu powiat Chełmno, działająca za zezwoleniem męża Tadeusza Łosia, zastąpiona przez adwokata Licznerskiego z Chełmna, postawiła wniosek na wywołanie listu hipotecznego dotyczącego zapisanej w księdze gruntowej nieruchomości Wabcz powiat Chełmno tom VII wykaz liczba 71 w oddziale III pod nr. 23 hipoteki w kwocie 85.000 marek z 5% odsetkami na rzecz Anny z Larischów-Ślaskiej, zam. obecnie w Grudziądzu, ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 56.

Posiadacza tego dokumentu wzywa się, by najpóźniej na terminie w dniu 15 czerwca 1937 r. przed połud. o godz. 11 w podpisanym Sądzie pokój L. 21 odbyć się mającym, swoje prawa zgłosił i dokument ten przedłożył, w przeciwnym bowiem razie nastąpi unieważnienie dokumentu.

Chełmno, dnia 10 października 1936 r.

Zl. 871-9) Sąd Grodzki.

PRZETARG.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu Wydział Zasobów w Bydgoszczy zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim przetarg publiczny wyznaczony na dzień 13 listopada 1936 r. na dostawę-sprzedaż: 1) 50.000 kg pokostu lnianego, 2) 20.600 kg pokostu patentowego marki „Factor", „Polor", „Imprex-Rapid", 3) 4.100 kg Sykatywy w płynie.

Zl. 3611-u) 7420

Km. 1107/36. (7417

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 23 października 1936 r. o godz. 9,30 sprzedawać będę w Godziszewie powiat Tczew 12 świń tuczonych — oszacowanych na łączną sumę 1.440,— zł.

Tczew, dnia 17 października 1936 r.

(—) Wł. Szwemiński, komornik Sądu Grodzkiego.

Sygnatura: 1678/34. (7416

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Starogardzie rewiru I. Stanisław Bartkowiak, mający kancelarję w Starogardzie ul. Skarszewska nr. 25 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 listopada 1936 r. o godz. 11,30 w Sądzie Grodzkim w Starogardzie pokój nr. 14 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Franciszka Libiszewskiego i tow. w Skórczu nieruchomość Skórcz, wykaz liczba 378, która się składa z domu mieszkalnego z podwórzem, z chlewa i warsztatu stolarskiego, położonej w Skórczu pow. Starogard, a zapisanej w księdze wieczystej na rzecz małolet. Zofii, Czesława i Kazimierza, rodzeństwa Libiszewskich w Skórczu. Nieruchomość posiada urządzoną księgę hipoteczną, która znajduje się w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Starogardzie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 6.780,— cena zaś wywołania wynosi zł 4.520,—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 678,—

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujace zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Starogardzie, ul. Kościuszki Nr. 30, sala Nr. 28.

Przystępujący do przetargu winien złożyć zaświadczenie właściwej władzy na nabycie nieruchomości.

Starogard, dnia 16 października 1936 r.

(—) Stanisław Bartkowiak, komornik.

Kupuję

w Gdyni i płacę natychmiast gotówką: każdą ilość akt, skryptów itp. celem spakowania i wysyłki do fabryk, również każdą ilość makulatury. Erich Kagan, Gdańsk, Langebrücke 25/26, telef. 22290 i 51963. (7207Mk

Dom

w Gdyni, 5-piętrowy, w centrum miasta położony, natychmiast do sprzedania. Cena 180.000 zł., dług 30.000 zł. w B. G. K. Wpłaty 30.000 zł. Dochód miesięcznie 2500 zł. Zgłoszenia pod „Wiktoria 1163" „Gazeta Morska Ilustr." Gdynia. (7237

Willa

w Gdyni na Kamiennej Górze z widokiem na morze. Cena 28.000 zł. Dochód roczny 4800 zł. Zgłoszenia: „Gazeta Morska Ilustr." Gdynia pod „Wiktoria 1160". (7236

Dom

w Gdyni, okazyjnie na sprzedaż. Cena 60.000 zł., w tym dług B. G. K. 9800 zł. Wpłaty 40.000 zł., reszta na spłaty. Dochód 785 zł. miesięcznie. Zgłoszenia: „Gazeta Morska Ilustr." Gdynia pod „Wiktoria 1162". (7234

Poszukuję

kupna domu przy wpłacie 70 tys. Obejmę dług B.G.K. Oferty pod „1183" do „Gazety Morskiej Ilustr." Gdynia. 7381Mk

OBWIESZCZENIE. Z powodu przebrukowania ulicy Generała Stachiewicza zamyka się takową z dniem 21 bm. od ulicy Władysława IV w kierunku Tuszewa aż do odwołania. Objazd nastąpi ulicą Łyskowskiego. 7428

Grudziądz, dnia 19 października 1936 r.

Prezydent Miasta: (—) Włodek.

DROBNE OGŁOSZENIA



Zaczepka.

— Przepraszam panią, czy tu jest wolne miejsce

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. **Zastrzeżeń miejsca** dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają **treści** ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, **ani** też nie **zobowiązują** Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględniane **o ile** zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem **ściąganiu należności rabat upada.** Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **Wacław Wytyk,** Toruń, ul. Mickiewicza 41.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Czesław Kościelski,** Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow,** Gdynia, ul. Min Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcza,** Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Leon Formański,** Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza **„Gryf"** z odpow. oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.